



Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią

Najbardziej chyba znaną ewangeliczną historią o pomocy bliźnim i uczynkach miłosierdzia, jest ta o Samarytaninie, zwanym zresztą nie bez powodu miłosiernym. Wszyscy ją doskonale znamy. Napadnięty przez zbójców człowiek leży ranny przy drodze, jak czytamy — z Jerozolimy do Jerycha. Mijają go prawowierni Żydzi, w dodatku tacy, którzy powinni służyć przykładem — kapłan, lewita. Pomaga mu, ratując życie, dopiero Samarytanin, czyli ktoś, kogo Żydzi uważali za gorszego. W dodatku jego działania mogą być wzorem nie tylko empatii i miłosierdzia, ale też rozsądku. Najpierw udziela, jak byśmy to dziś powiedzieli — pierwszej pomocy, zawozi nieszczęśnika do gospody i przez krótki czas się nim opiekuje. On jednak przecież też ma swoje obowiązki, interesy do załatwienia — nie może czekać, aż uratowany podróżny wyzdrowieje, poleca go gospodarzowi, daje pieniądze i deklaruje wyrównać rachunki, jeśli będą potrzebne dodatkowe wydatki. Nie myśli o tym, czy ktoś mu się odwdzięczy, zwróci poniesione nakłady, robi to, co uważa za słuszne, by pomóc drugiemu człowiekowi.

Samarytanin nie rezygnuje ze swoich planów, kontynuuje podróż, ale jednocześnie, podejmując konkretne, praktyczne działania ratuje człowiekowi życie. Nie roztrząsa, nie opowiada, nie dywaguje. Tylko po prostu pomaga. Nasz zapal do działań charytatywnych czę-

sto wygasa właśnie w wyniku obaw, że będziemy musieli za wiele poświęcić, że nie damy rady, a przecież najczęściej chodzi o sprawy proste, codzienne i bardzo konkretne. Do pełnienia miłosierdzia w każdym dniu i w każdej wymagającej tego sytuacji zachęca nas szczególnie w Roku Miłosierdzia Papież Franciszek, a za nim biskupi polscy w liście pasterskim *Miłosierni czynem*. Po wielkopostnym pochyleniu się nad sensem uczynków miłosierdzia jest to kolejna odsłona refleksji dotyczącej miejsca miłosierdzia wobec bliźnich w naszym codziennym życiu.

J.K.

Kościół

W głupocie swojej myślałem
będę miłosierny
pochylę się nad bratem
i pochylałem się nad nim
w wielkim egoizmie
myślałem że chodzę
wołałem chodźcie za mną

teraz tak nie wołam
bo zobaczyłem inaczej
teraz dziękuję
że kiedy leżałem na drodze bez życia
razem z Adamem
pogryziony przez psy
zatrzymał się nade mną Samarytanin

jestem nadal nie uzdrowiony
ale leżę w gospodzie
gdzie płynie oliwa i wino
do moich ran
gospodarz z góry opłacony
podaje lekarstwa
pociesza
mówi że Pan
niedługo będzie wracał

Jan Zieliński



Miłosierny Samarytanin, obraz anonimowego artysty

Miłosierni czynem

W związku z trwającym, ogłoszonym przez papieża Franciszka Rokiem Miłosierdzia, polscy biskupi skierowali do wiernych list pasterski, poświęcony posłudze charytatywnej. Podkreślają w nim, że Kościół stara się nieść ludziom miłosierdzie, poprzez głoszenie Dobrej Nowiny o Bożym miłosierdziu, przez posługę sakramentalną i przez uczynki miłosierdzia chrześcijańskiego. Zwracają również uwagę, że transformacja społeczno-ustrojowa i gospodarcza, która dokonała się w Polsce, nie wszystkim przyniosła poprawę bytu. Wciąż bardzo liczni w naszym kraju są ludzie ubodzy, a miarą wartości systemu społeczno-politycznego państwa jest troska o tę właśnie część społeczeństwa, wspieranie słabszych. Są to zadania władz państwowych i samorządowych, różnych organizacji. W dzieło to, poprzez swoje instytucje, takie jak Caritas, dzieło Nowego Tysiąclecia, itp., poprzez zakony, stowarzyszenia i fundacje, włącza się również Kościół. W Polsce diecezje, parafie, zakony, katolicy świeccy itp. prowadzą ponad 800 instytucji charytatywnych. Pracuje w nich ponad 30 tysięcy osób, którym pomaga armia ponad 80 tysięcy wolontariuszy.

Jak pisał Benedykt XVI w Encyklice *Caritas in veritate*, powołanie każdego chrześcijanina do miłości ma

swą podstawę „we wszystko ogarniającej miłości Boga do ludzi, którzy są zobowiązani na tę miłość odpowiedzieć i rozszerzać ją w świecie. Najlepszym świadectwem o miłości Bożej w życiu doczesnym jest miłość bliźniego, a jej szczególnym przejawem jest posługa charytatywna, którą Kościół od początku uważał za swoje prawo i niezbywalny obowiązek”.

Kościół w Polsce podejmuje więc wyzwanie wynikające z przejawów biedy materialnej, społecznej i duchowej, poprzez posługę charytatywną dzieli się miłością ze wszystkimi, nie tylko ze swoimi wyznawcami i nie tylko w Polsce, pamiętając przy tym, że „największą biedą człowieka jest brak wiary w Boga”. Stara się też chronić godność człowieka „w podeszłym wieku, chorego, niepełnosprawnego, samotnego, uzależnionego lub wykluczonego społecznie, a także jeszcze nienarodzonego”.

Biskupi podkreślają również, że „na szczególną uwagę zasługuje miłosierdzie świadczone tym, których mamy wokół siebie”. Dlatego tak cenne są inicjatywy podejmowane w parafiach.

Budowanie Kościoła jako „wspólnoty braterskiej i wzajemnej solidarności” jest bowiem jednym z najważniejszych zadań we współczesnym świecie.

Gdzie chrzest tam nadzieja **1050. rocznica Chrztu Polski**

W połowie kwietnia odbyły się w Gnieźnie, na Ostrowie Lednickim i w Poznaniu (w katedrze i na stadionie) główne uroczystości związane z jubileuszem 1050-lecia Chrztu Polski. Miały one wielowymiarowy charakter. Odbywało się w tych dniach zarówno Zebranie Plenarne Episkopatu Polski, jak też wyjazdowe posiedzenie Sejmu i Senatu RP, czyli Zgromadzenia Narodowego, wziął w nim udział także prezydent RP oraz legat papieski Pietro Parolin jak również przedstawiciele wyznań chrześcijańskich zrzeszeni w Polskiej Radzie Ekumenicznej, przedstawiciele parlamentów europejskich i korpusu dyplomatycznego. Uroczystej Mszy Świętej dziękczynnej za 1050 lat chrześcijaństwa w Polsce przewodniczył kardynał Paroli, a homilię wygłosił arcybiskup Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski. Msze Święte, nabożeństwa i uroczyste celebracje odbyły się także w Gnieźnie (gdzie homilię wygłosił prymas Polski abp Wojciech Polak) i na Ostrowie Lednickim — jednym z możliwych miejsc chrztu Mieszka. W Gnieźnie kard. Parolin



pobłogosławił i wręczył Krzyże Misyjne 37 misjonarom i misjonarzom, a ulicami Poznania przeszła procesja z obrazem Matki Bożej Częstochowskiej.

Legat papieski, kardynał Pietro Parolin, w słowie na zakończenie uroczystej Mszy Świętej mówił między innymi: „chcemy podziękować Bogu za przekazany wam dar wiary chrześcijańskiej. Przez ponad tysiąc lat, w czasach dobrych, ale także i w okresach trudnych, wiara chrześcijańska zapłodniła te ziemie, tworząc no-

wy naród na fundamencie chrztu”, a „tegoroczne obchody, są nie tylko okazją do pamięci o przeszłości, ale też inspirują nas i zachęcają do życia i patrzenia w przyszłość z nadzieją i odnowioną wiarą”.

Przypomniał też, że chrzest przyczynił się do „konsolidacji tożsamości i niepodległości ówczesnego Księstwa Polan oraz dał początek stopniowemu procesowi chrystianizacji ludności”. Przywołał również późniejsze o 30 lat wydarzenia — męczeńską śmierć św. Wojciecha, umieszczenie jego zwłok w katedrze gnieźnieńskiej, kanonizację Wojciecha i podniesienie Gniezna do rangi archidiecezji.

Nawiązał też do Jubileuszu Miłosierdzia, stwierdzając: „z satysfakcją myślę, że w tym kontekście Kościół w Polsce ma szczególną misję i odpowiedzialność. Orędzie miłosierdzia jest bowiem ściśle związane z córką waszego narodu, św. Faustyną Kowalską, i wielkim Papieżem Janem Pawłem II, którzy pokazali nam jego wagę przez swoje życie i pisma. Proszę was zatem, abyście byli misjonarzami i świadkami miłosierdzia we wszystkich okolicznościach życia”.

Z kolei arcybiskup Stanisław Gądecki w słowie na rozpoczęcie centralnych obchodów 1050-lecia Chrztu Polski zwracał uwagę, że „przyszłością dla Polski i Europy jest wierność Ewangelii, ład moralny opar-

ty na szacunku dla życia i rodziny, a także wychowanie przekazujące kulturę chrześcijańską”. Zachęcał też do refleksji nad znaczeniem naszego chrztu dla życia osobistego, do zadania sobie pytań: „Czy jestem wierny moim zobowiązaniom chrzcielny? Czy stałem się wiarygodnym świadkiem Chrystusa?”. Powinniśmy bowiem „żyć naszym chrztem każdego dnia”. Przypominał również, że przyjęty przed 1050 laty chrzest „oświecił nasze życie społeczne. Wprowadził twórcze światło w każdą nową chwilę naszej historii, bo odniósł wszystkie wydarzenia do ich początku oraz ukazał cel ostateczny wszystkiego w Bogu, który nas kocha”. Dzięki przyjęciu chrztu „rodzące się państwo polskie zostało zbudowane na ewangelijnych wartościach, które stały się fundamentem jego życia społecznego i państwowego. Dzięki wartościom Ewangelii — uczącym prawdziwej wolności i sprawiedliwości — przez wiele wieków uważano Polskę za jedno z najbardziej demokratycznych i tolerancyjnych państw Europy, gdzie wiele mniejszości szukało schronienia”.

Ostrzegał również, że utrata pamięci o korzeniach chrześcijańskich i zanikanie tożsamości chrzcielnej, niesie ryzyko zaniku fundamentów życia społecznego, osłabienia wzajemnego zaufania.

J.K.

List Ojca Świętego mianujący kardynała Pietro Parolina legatem papieskim na uroczystości z okazji 1050-lecia Chrztu Polski

Fragment

Bóg bogaty w miłosierdzie znamienitą ziemię Polski uczynił w ciągu wieków urodzajną tak, że zrodziła przeobfite duchowe owoce, a tylu Polaków znakomicie wyróżniło się wyznawaniem i obroną wiary, zachowaniem nadziei oraz praktykowaniem miłości. Oni bowiem, rozważając życie i gorliwość świętych biskupów i męczenników, Wojciecha i Stanisława, którzy w początkach chrześcijaństwa na tej ziemi złożyli najwyższe świadectwo, nie tylko okazali wierność wobec urzędu nauczycielskiego Kościoła i następców Piotra, lecz także przysłużyli się bardzo do rozwoju kultury na ziemi polskiej.

Chrzest, który w roku 966 przyjął książę Mieszko I wraz ze swoimi najbliższymi, oznaczał także początek państwa polskiego. Z tego powodu wspomnienie tej rocznicy nie tylko chrześcijanom, lecz wszystkim Polakom daje szczególną sposobność do uroczystego świętowania, radowania oraz ufego patrzenia w przyszłość. Kościół bowiem w Polsce zawsze ukazywał szczególną więź z całym Narodem, a także usiłował cieszyć się z cieszącymi i płakać z płaczącymi (Rz 12,15). W najtrudniejszych czasach wojen, powstań i zesłań biskupi i kapłani, konsekrowani mężczyźni i niewiasty prawdziwie wraz z ludem cierpieli,

żarliwie przynosząc pocieszenie wszystkim braciom i siostram swojej Ojczyzny oraz mądrze pokazując drogę do wolności.

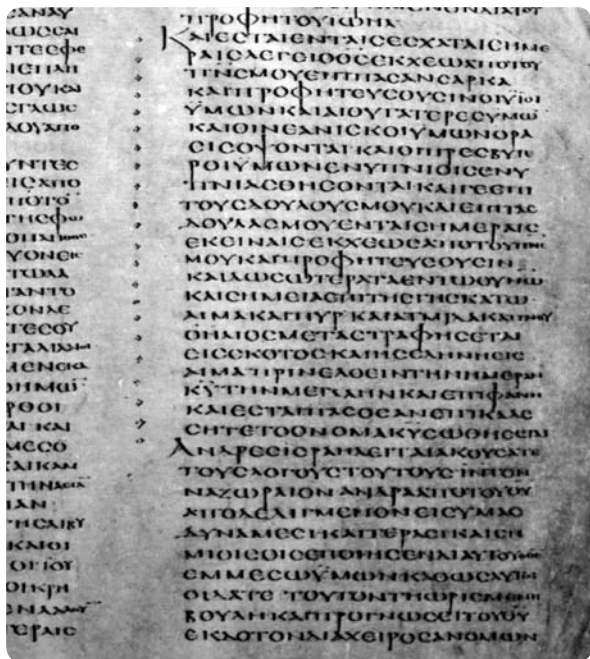
Kościół wyniósł do godności ołtarza licznych synów i córki polskiej ziemi, którzy w różnych okresach ukazywali chrześcijańskie cnoty lub zostali ozdobieni palmą męczeństwa. Z bardzo długiej listy pragniemy imiennie wspomnieć tych, którzy żyli w naszych czasach i są czczeni w całym świecie: mianowicie św. Maksymiliana Marię Kolbe, franciszkańskiego kapłana i męczennika, który swą służbę okazał w całopalnej ofierze miłości; św. Marię Faustynę Kowalską, dziewczę, która bardzo troszczyła się o objawienie tajemnicy Bożego Miłosierdzia, oraz św. Jana Pawła II, papieża, który ukazywał niestrudzenie wszystkim narodom Zbawiciela człowieka. (...)

Wszystkich obecnych zachęćsz swoimi słowami do wytrwałego kroczenia odnowioną drogą w świetle Chrystusa, do obrony życia ludzkiego i rodziny, do kształtowania sprawiedliwości społecznej według Ewangelii, do zabiegania w codziennym życiu o prawdziwą wolność. Trzeba bowiem, aby wierni w Polsce także dzisiaj, w nowych warunkach, dali całemu światu wspaniały przykład życia według Ewangelii, cnót chrześcijańskich oraz prawdziwego duchowego rozwoju.

Święte Księgi

Część 2

Kanon pism biblijnych, o którym była mowa w lutowym numerze „Verbum”, w żadnym wypadku nie jest przypadkowy. Podstawy wyboru natchnionych ksiąg określił sam Bóg.



Kodeks Aleksandryjski, V wiek naszej ery

Początkowo w tradycji żydowskiej, kanon tworzył sam Pięcioksiąg. Uważa się, że zestawianie i katalogowanie ksiąg biblijnych rozpoczął Ezdrasz, a kontynuował Nehemiasz. Pojęcie kanonu jest zresztą nierozdzielnie związane z tłumaczeniem Starego Testamentu na język grecki (z hebrajskiego i aramejskiego), czyli tak zwaną Septuagintą. Zlecił je Ptolemeusz II Filadelf, król Egiptu, a według tradycji wykonywało tę gigantyczną pracę 70 tłumaczy (dokładnie 72, po sześciu z każdego z dwunastu plemion Izraela) w ciągu 70 dni. Mieli pracować osobno, a po zakończeniu tłumaczenia, okazało się, że wszyscy przetłumaczyli tak samo. Uznano to za znak od Boga i potwierdzenie kanoniczności tłumaczenia. Na pewno translatorów było wielu, przekład zaś powstał w Aleksandrii, w środowisku Biblioteki Aleksandryjskiej. Prace trwały prawdopodobnie między 280 a 150 rokiem przed naszą erą. Najstarsze pełne odpisy Septuaginty to słynne kodeksy: Watykański, Synajski i Aleksandryjski. Właśnie podczas tego tłumaczenia do kanonu dołączono teksty, których tam poprzednio nie było, na przykład Księgi Machabejskie czy Księgę Mądrości Syracha. Septuagintę w toku dziejów starano się ujednolicić, korygować, a przede wszystkim wielokrotnie przepisywać (znanych jest ponad 1550 rękopisów). Z tego tłumaczenia korzy-



Andrea Mantegna, Święty Łukasz

stano w czasach pierwszych chrześcijan, a być może także w przypadku niektórych ksiąg w czasach Jezusa. Z Septuaginty pochodzą cytaty ze Starego Testamentu pojawiające się w Ewangeliach.

Wspomniane Księgi deuterokanoniczne, czyli te nieuznawane przez Żydów (ale też przez protestantów) to: Księga Tobiasza, Księga Judyty, Księgi Machabejskie, Księga Mądrości, Księga Mądrości Stracha, Księga Barucha.

Z kolei jeśli chodzi o Nowy Testament, to pod koniec II wieku za kanoniczne uznawano powszechnie cztery Ewangelie, Dzieje Apostolskie i 12 listów św. Pawła, potem zaś kanon uzupełniono o kolejne listy apostołskie.

Obecne jako kanon Nowego Testamentu przyjmuje się cztery Ewangelie: św. Marka, św. Łukasza, św. Mateusza, oraz św. Jana. Trzy pierwsze określane są jako Ewangelie synoptyczne, ze względu na podobieństwo ujęcia, stylu itp. i dla podkreślenia różnic w stosunku do Ewangelii św. Jana. Ewangelia św. Mateusza i św. Marka zostały napisane w języku hebrajskim lub aramejskim i potem przetłumaczone na grekę, natomiast Ewangelia św. Łukasza powstała w języku greckim.

Kolejne części Nowego Testamentu to Dzieje Apostolskie, profetyczna księga Apokalipsy św. Jana, a także listy apostołskie: św. Pawła do Rzymian, Koryntian, Galatów, Efezjan, Filipian, Kolosan, do Tymoteusza, Tytusa i Filemona, listy św. Jakuba, św. Piotra, św. Jana Apostoła i św. Judy, oraz List do Hebrajczyków o nieustalonym (spornym) autorstwie.

J.K.

Obietnica zuchowa

Na ten dzień dwunastu dzielnych zuchów ze Słonecznej Gromady, wraz ze swoją drużynową, druhną Joanną Różycką, od dawna czekało z niecierpliwością. We środę, 20 kwietnia, miała miejsce uroczysta zbiórka, podczas której dzieci złożyły obietnicę zuchową.



FOT. J. STRZELECKI

W tym niezwykłym wydarzeniu towarzyszyli im rodzice, a także zaproszeni goście: komendantka Hufca Ziemi Sanockiej, druwna Krystyna Chowaniec, podharc mistrzyni druwna Teresa Kułakowska, dyrektor Szkoły Podstawowej w Zagórz, Grażyna Sawka, wychowawczynie Mariola Hydzik oraz druwn Justyn Strzelecki, który przyjął też na siebie rolę fotografa.



FOT. J. STRZELECKI

Aby zdobyć upragniony znaczek, zuchy musiały pozytywnie przejść postawione przed nimi próby. Pierwszą z nich była znajomość symboli narodowych, podczas kolejnej zuchy musiały jak najszybciej nawlec sznurek na kredkę tak, by móc zjeść słodkiego cukierka. Kolejna próba doskonaliła wymowę poprzez odczytywanie łamańców językowych. Następnie wyparzano języki sokiem z cytryny, by zuchy zawsze mówiły prawdę, a na koniec usprawniano ciało przez przysiady. Wszystkie próby jednogłośnie zostały zaliczone, więc druwna Komendantka mogła przyjąć obietnicę.

Do grona zuchów dołączyli: Karina Pytlowany, Maksymilian Komarski, Kamil Rygliński, Nikola Zarzyczna, Emil Radecki, Roksana Kozłowska, Kacper Pawłowski, Jagoda Osękowska, Paulina Skóra, Dawid Gajda, Malwina Koczeń oraz Eryk Marcinik. Wszyscy obiecywali być dobrymi zuchami, a także dali słowo, że z całej siły będą przestrzegać Prawa Zucha. Po wręczeniu znaczków oraz książeczek, nastąpiły gratulacje,



a także pamiątkowe zdjęcia. Rodzice przygotowali słodki poczęstunek, a pani Dyrektor zadbała o ugaszenie pragnienia. Wyjątkowa zbiórka zakończyła się pożegnalną iskierką, po której z uśmiechem na ustach rozdaliśmy się pożegnaniem „Zuchy — Czuj”.



Zuchy, hej zuchy, jak dobrze zuchem być...

Obietnica zuchowa to doskonała okazja, by napisać jeszcze kilka słów o tej najmłodszej w organizacji harcerskiej grupie. W zasadzie niemal od początku ruchu skautowego podejmowano próby pracy z młodszymi dziećmi, w 1914 roku Olga Małkowska stworzyła na przykład żeńską grupę „krasnoludków”, a na pomysł nazwy zuchy wpadł w 1917 roku harcmistrz Jan Mauersberger. Jego pracę kontynuowała Jadwiga Zienkiewiczówna, opracowując książkę *Związek zuchów, czyli młodych harcerzy*. Z kolei wśród grup młodszych chłopców dominowało, na wzór angielski, określenie „wilczęta” (większość osób pewnie pamięta ze szkoły opowiadanie Marii Dąbrowskiej *Wilczęta z czarnego podwórza*). Ruch zuchowy rozwijał się bardzo intensywnie, w 1932 roku w 833 gromadach skupiało się ponad 25 tysięcy zuchów. Po wojnie gromady dość szybko odbudowano.

Dziś zarówno w Związku Harcerstwa Polskiego, jak i Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej w gromadach zuchowych skupiają się młodsze dzieci (6–7 do 10–11 lat). Zuchy zdobywają sprawności i gwiazdki zuchowe (mogą otrzymać trzy).

Odpusty i rocznice

Początek kwietnia w tym roku wypełniły liczne uroczystości odpustowe i rocznicowe. W sobotę w oktawie Wielkanocy, 2 kwietnia, obchodziliśmy nasz parafialny odpust w Uroczystość Zwiastowania (przeniesio-



Msza odpustowa w naszej parafii

ny z 25 marca, ze względu na to, że wypadł wówczas Wielki Piątek), była to także pierwsza sobota miesiąca, więc harmonijnie złączyły się w tym dniu święta ku czci Matki Bożej. Homilię na mszach odpustowych głosił ks. Kazimierz Lewczak.



Odpust w kościele z Zaslawiu

Tego dnia przypadała również rocznica śmierci św. Jana Pawła II. Tradycyjnie już mieszkańcy Zagórza,



Duszpasterze i władze miasta przy pamiątkowym obelisku

władze miasta, duszpasterze obu parafii zgromadzili się przy obelisku na placu kolejowym, by uczcić pamięć Wielkiego Polaka.



Poczty sztandarowe szkół; rocznica śmierci św. Jana Pawła II

W Niedzielę Miłosierdzia Bożego, 3 kwietnia, obchodziliśmy z kolei odpust w kościele dojazdowym w Zaslawiu. Mszę świętą odpustową, połączoną z ucałowaniem relikwii św. Siostry Faustyny odprawił i Słowo Boże wygłosił ks. Łukasz Buczek.



Ucaławianie relikwii św. Siostry Faustyny

10 kwietnia z kolei w kościele w Nowym Zagórzu odbyły się uroczystości związane z rocznicą katastrofy smoleńskiej. Po Mszy Świętej złożono kwiaty i zapalo-

►►► 7



Msza za dusze ofiar katastrofy smoleńskiej

no znicze pod pamiątkową tablicą, upamiętniając także Polaków zamordowanych w Katyniu w czasie II wojny światowej.

J.K.



Zapalenie zniczy pod pamiątkową tablicą

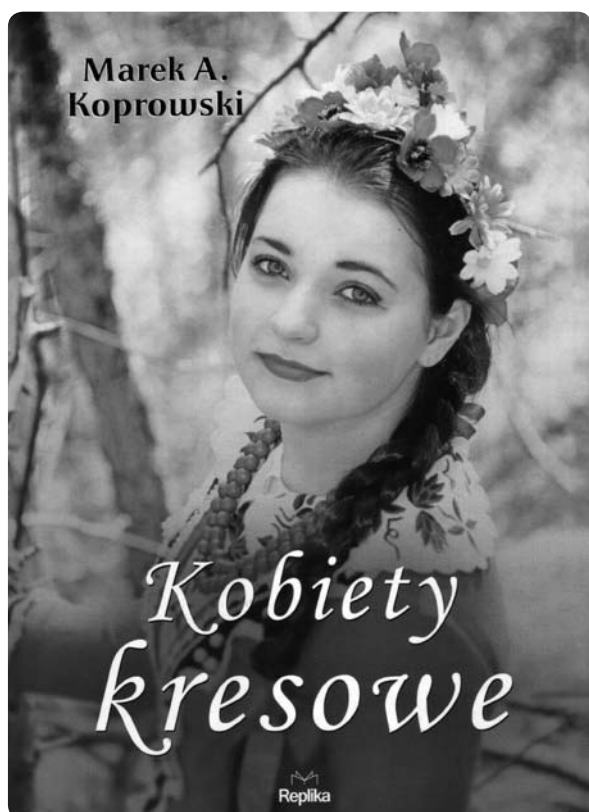
Kącik ciekawej książki

Marek A. Koprowski, *Kobiety kresowe*, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2015

Kolejna książka z cyklu *Historie prawdziwe*. Tym razem autor zebrał wspomnienia siedmiu „zwykłych”, a zarazem niezwykłych pań związanych z Kresami. Ich dramatyczne losy sprawiają, że autorki wyrastają ponad przeciętność. Kobiety kresowe to ciche bohaterki dnia codziennego, które mimo przeciwności losu nigdy nie wyrzekły się wiary i ojczyzny. Wspomnienia poruszają do głębi.

Książka dostępna w zagórskiej bibliotece

T.K.



Kto wykonał normę wyrębu drzewa w lesie, otrzymywał 600 g chleba na dzień i zapłatę wynoszącą 3 ruble 50 kopiejek — wspomina Barbara Powroźnik — Drwale przekraczający normy dostawali 800 g pieczywa, w dzieciom i niepracującym przysługiwało 400 g. Na 200 g mogły liczyć osoby uchylające się od pracy. Za zarobione pieniądze można było dokupić chleba, ale był to drogi rarytas. Kilogram kosztował jednego rubla. W stołówce można też było kupić zupę. Lepsza, składająca się z kaszy i 10 g mięsa, kosztowała 2 ruble 50 kopiejek. Tańsza składała się z 20 g solonego dorsza i kosztowała 1 rubla 80 kopiejek. W praktyce można było kupić tylko tę gorszą zupę, bo lepszej starczyło jedynie dla naczalstwa. Rano jedliśmy zazwyczaj suchy chleb popijany wrzątkiem. Początkowo z cukrem, ale po pewnym czasie zostało po nim tylko wspomnienie. Dorzucaliśmy więc do wrzątku sól, a czasem landrynki. Na obiad jedliśmy „sup z piąti krup”, jak mówili Rosjanie. Rzadko zdarzały się gęstsze rarytasy, jak zupa z buraków pastewnych, kapuśniak, grochowa czy owsianka. Zupy mięsne, gotowane na jakiejś padlinie, było czuć na kilometr. Śmierdziały, a na ich powierzchni pływały robaki. Te wyrzucaliśmy, a resztę zjadaliśmy. Na kolację ponownie piliśmy wrzątek z solą i ewentualnie zjadaliśmy resztę pozostałego chleba.

Z miesięcznej pensji leśnikom potrącano zapłatę za odzież roboczą. Na walonki mama poświęciła całe swoje miesięczne wynagrodzenie. W efekcie przez miesiąc głodowaliśmy.

Fragment książki

Wieści z zagórskiej Ochronki

We czwartek, 3 marca, rozpoczęły się rekolekcje wielkopostne dla dzieci, które wygłosił do naszych młodych parafian ks. Janusz Łuc. Ksiądz znalazł ciekawy sposób na przedstawienie dzieciom znaczenia tego wyjątkowego czasu, jakim jest Wielki Post, oraz jakim człowiekiem powinien być każdy z nas. Kazania okazały się tak przyjemne i ciekawe, że nasze małe przedszkolaki podczas dwóch dni rekolekcyjnych były bardzo zasłuchane w słowa księdza rekolekcjonisty, które później zapisywały w swoim serduszkach.

8 marca świętowaliśmy w przedszkolu Dzień Kobiet. W tym wyjątkowym dniu chcieliśmy, aby dziewczynki poczuły się szczególnie miło, dlatego też, oprócz odświętnych strojów, wspaniałych życzeń i upominków uroczyste wręczonych przez chłopaków, gościł u nas również teatrzyk. Aktorzy z Agencji Artystycznej „Fiku Miku” z Rzeszowa w interesujący sposób przybliżyli dzieciom znaną bajkę o Smoku Wawelskim. Za pomocą pacynek wprowadzili dzieci do świata teatru. Gestem, ruchem, głosem spowodowali, iż przedszkolaki obejrzały występ w ciszy i koncentracji. Bajka pokazała, że nawet największego potwora da się pokonać, jeśli użyje się do tego mądrości życiowej i sprytu. Dzień ten był dla wszystkich kobiet, zarówno małych jak i dużych, bardzo miły.

Równie miło i wyjątkowo spędzili dzień w ochronce marcowi jubileaci. Tej uroczystości zawsze towarzyszy dreszczyk emocji, a tego dnia, oprócz tradycyjnych atrakcji, była też ta wyjątkowa, czyli spektakl teatralny, który dzieci tak lubią. Tym razem przybył do nas teatrzyk z Krakowa z bajką pt. „Wielkanocne zwyczaje”. Bohaterowie przedstawienia utrwaliли dzieciom nie tylko znane im wiadomości na temat zbliżających się Świąt Wielkanocnych, ale również przypomnieli o takich wartościach jak dobroć, przyjaźń, uczciwość i lojalność względem przyjaciół i bliskich.



18 marca, w wigilię Św. Józefa — opiekuna Jezusa, obchodziliśmy dzień chłopaka. Tym razem to dziewczynki uroczyste składały życzenia kolegom i wręcza-

ły im upominki. Chłopcy bardzo byli zadowoleni z tej odmiany, na co dzień bowiem uczeni są, że to dziewczynom należy się wyjątkowe traktowanie.

W dniu następnym, 19 marca, rodzice wraz z dziećmi wzięli udział we Mszy Świętej, podczas, której nastąpił akt zawierzenia każdej rodziny z naszego przedszkola św. Józefowi z prośbą o Jego ojcowską troskę i opiekę. Uroczystość ta ma w naszej parafii wyjątkowy charakter, to również imieniny księdza proboszcza. Czcigodnemu solenizantowi, księdzu Józefowi Kasiakowi, składaliśmy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, wielu łask Bożych, opieki Matki Boskiej Zagórskiej i nowych sił w dalszej pracy duszpasterskiej. Podczas Mszy zostały również poświęcone figurki św. Józefa, które potem każda rodzina zabrała do domu.



W Wielki Poniedziałek delegacja przedszkolaków, wraz ze swoimi opiekunami, udała się z życzeniami świątecznymi do Urzędu Miasta, MOPS-u oraz urzędników banku PBS w Zagórz. Życzenia radośnych i zdrowych Świąt przekazały wszystkim, którzy okazują nam dużo serca i dobroci, oraz wręczyły upominki własnoręcznie przez siebie wykonane. W podziękowaniu za pamięć dzieci zostały obdarowane słodką niespodzianką.

„Marzanno, marzanno ty zimowa panno
My ciebie spalimy, bo już nie chcemy zimy”

Aby wiosna przyszła szybko, trzeba należycie pożegnać zimę. My zegnaliśmy ją wprawdzie nie pierw-

»»» 9

szego dnia kalendarzowej wiosny, gdyż aura nam na to nie pozwoliła, ale 23 marca, we środę. Mimo to palenie marzanny udało się znakomicie. Dzieci były pod wrażeniem palącej się kukły. Mamy nadzieję, że zwyczaj ten przyspieszy nadejście astronomicznej wiosny, gdyż niecierpliwie czekamy wszyscy na ciepłe, pełne słońca dni, kiedy będziemy mogli bawić się na placu przedszkolnym.



Wielki Czwartek to bardzo ważny dzień Wielkiego Tygodnia — uroczyste rozpoczęcie Triduum Paschalnego. W tym dniu dziękowaliśmy Panu Jezusowi za dwa Sakramenty: Eucharystii, w której pozostał między nami pod postacią chleba, i za Sakrament Kapłaństwa, bo to dzięki kapłanom zwykły chleb



przemienia Pan Jezus w Swoje Ciało, a wino w swoją Krew. Dlatego w Wielki Czwartek delegacja dzieci przygotowana przez Siostrę złożyła najserdeczniejsze życzenia naszym czcigodnym kapłanom i zapewniła o swojej pamięci w modlitwie.

W Wielką Sobotę w naszym Sanktuarium Grób Pański adorowały również przedszkolaki. Ich obecność przy Chrystusie Eucharystycznym, postawa podczas adoracji, wypowiedzane słowa i śpiew były pięknym wyznaniem i okazaniem miłości Panu Jezusowi. Potem maluszki złożyły księdzu najserdeczniejsze życzenia Wielkanocne i poprosiły o poświęcenie przyniesionych pokarmów. Ksiądz Grzegorz także życzył nam w imieniu wszystkich księży i siostr Wesołych Świąt, pobłogosławił i poświęcił pokarmy, obficie skrapiając pożywienie i zebranych wodą święconą.

Ewa Józiak

IV Kiermasz Wielkanocny

W sobotę poprzedzającą Niedzielę Palmową już po raz czwarty odbył się Zagórski Kiermasz Wielkanocny. Na zaproszenie organizatora, Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Zagórze, wzorem ubiegłych lat odpowiedziały koła gospodyń z Średniego Wielkiego, Tarnawy Dolnej, Czaszyna, Wielopola, Mokrego, Porąża, Zasławia oraz koło „Zagórzanki” z Zagórze.

Goście mogli degustować przygotowane przez panie wielkanocne pyszne potrawy i wypieki oraz podzi-



FOT. ARCHIWUM MGOKiS



wiać, a także kupić, świąteczne dekoracje. W tym roku również odbył konkurs — tym razem na najpiękniejszy koszyk wielkanocny. Zwyciężyło KGW z Porąża.

Nagrodę, ufundowaną przez Lokalną Grupę Działania Nasze Bieszczady, wręczyli zwycięzcom burmistrz Miasta i Gminy Zagórze pan Ernest Nowak, prezes LGD, pani Ewa Baranowska, radny Rady Miasta pan Lucjan Piszko, oraz dyrektor MGOKiS, którzy złożyli także zebranych życzenia świąteczne.

E.M.

Sakrament Dojrzałości Chrześcijańskiej

31 marca młodzież z naszej parafii w kościele pw. św. Józefa Robotnika przyjęła Sakrament Bierzmowania, którego udzielił ks. biskup Stanisław Jamrozek. Życzymy im wielu łask Ducha Świętego, wytrwania w podjętych postanowieniach i starań w osiągnięciu dojrzałości chrześcijańskiej.



FOT. Z. WRONA



FOT. Z. WRONA



Sakrament Bierzmowania przyjęli:

Bartek Chaberski
Justyna Czech
Karolina Dauer
Jakub Florek
Arkadiusz Gawęcki
Sabina Gefert
Weronika
Grochowianka
Paweł Gurgacz
Anna Krawczyk
Sebastian Krawczyk
Ernest Milasz
Bartłomiej Piszko
Wiktoria Płoska
Szymon Sitek
Jakub Trznadel
Dawid Zielonka

FOT. Z. WRONA



Spotkanie z Anną Czerwińską

Pani Anna Czerwińska-Rydel przyjechała do nas aż z Gdańska na spotkanie autorskie, które odbyło się w szkole podstawowej na Nowym Zagórzu 14 kwietnia 2016 roku.

Muzyk z wykształcenia, pedagog, wykładowca, ale przede wszystkim pisarz. Porzuciła licznie wykonywane zawody, poświęcając się pisaniu książek dla dzieci. Ma już ich na swym koncie trzydzieści dwie. Pani Anna Czerwińska-Rydel należy do Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, jest też członkiem polskiej sekcji IBBY. Prywatnie żona, mama dwójki dzieci, posiadaczka psa jamnika i trzech kotów.



W swoich książkach i opowiadaniach pisze o ludziach z pasją, problemach dzieci, potrzebie bliskości i muzyce. Stworzyła dla dzieci i młodzieży serię bardzo ciekawych, pełnych humoru książek biograficznych o wielkich Polakach, między innymi o Marii Skłodowskiej-Curie, Fryderyku Chopinie, Witoldzie Lutosławskim, Henryku Sienkiewiczu, Kornelu Makuszyńskim, Aleksandrze Fredrze czy rodzinie Wedłów. Wszystkie pełne interesujących zdarzeń, śmiesznych historii czytać mogą zarówno dzieci jak i młodzież starsza. Są to książki oparte na źródłach i opracowaniach historycznych, które autorka gromadziła przed przystąpieniem do pisania. Jak sama nam

wyznała, jej pierwszymi, surowymi recenzentami są przyjaciółka, mąż i dzieci.

Na spotkaniu z szóstoklasistami opowiadała o sobie, swoich książkach, ludziach których opisuje, czasach w których żyli. Młodzież z uśmiechem i wypiekami na twarzy wysłuchiwała fragmentów odczytanych przez panią Annę o Marii Skłodowskiej-Curie z książki zatytułowanej *W poszukiwaniu światła*, o pojedynku na broń palną dwunastoletniego Kornela Makuszyńskiego z książki *Słońcem na papierze*. *Wesoła opowieść o Kornelu Makuszyńskim* oraz fragmentu opowieści *Piórem czy mieczem*, w którym gimnazjalista Sienkiewicz pisze wypracowania za kolegów. Te bardzo zabawne, pełne humoru książki chyba bardzo przypadły do gustu młodym słuchaczom, podobnie jak sama autorka, która szybko nawiązała kontakt z młodzieżą.



Pani Anna Czerwińska-Rydel na spotkanie przyjechała z pełnym bagażnikiem swoich książek, które prezentowała podczas spotkania. Na koniec młodzież ustawiła się w długiej kolejce, aby kupić choć jedną z nich i otrzymać pamiątkowy autograf w zeszycie do języka polskiego.

T.Z

X Ogólnopolska Niedziela Modlitw za Kierowców

24 kwietnia przypada dziesiąta już Niedziela Modlitw za Kierowców, tym razem przeżywana pod hasłem „Bądźmy miłośnikami na drogach”. Krajowe Duszpasterstwo Kierowców jak co roku zwraca się z apelem o zachowanie bezpieczeństwa na drogach, modlitwę za wszystkich uczestników ruchu drogowego, a także za ofiary wypadków komunikacyjnych.

W sanktuarium maryjnym w Gietrzwałdzie otwarta zostanie specjalnie „Brama Miłosierdzia — Bezpiecznych Kierowców”

Wprawdzie stan bezpieczeństwa na drogach w Polsce się poprawia — rok 2015 był najbezpiecz-

niejszy w ostatnim trzydziestoleciu — ale i tak wydarzyło się 32 967 wypadków, w których śmierć poniosło 2938 osób, a 39 778 odniosło obrażenia. W porównaniu z innymi krajami wciąż wypadamy fatalnie — liczba rannych i zabitych w wypadkach na 100 tys. mieszkańców jest jedną z największych w Europie.

Warto więc wziąć sobie do serca tegoroczne hasło i potraktować je tak szeroko, jak tylko się da. Kultura jazdy w Polsce też pozostawia przecież bardzo wiele do życzenia. Warto powstrzymać agresję i nerwy, by wszystkim nam jeździło się lepiej.

J.K.

Informacje dla pielgrzymów

Przypominamy o naszym najbliższym wyjeździe na pielgrzymkę do Jodłowej, Dębna, Szczepanowa, Zabawy, Zalipia i Tarnowa. Wyjazd 30 kwietnia, o godz. 6.00 z parkingu przy kościele parafialnym. Koszt 80 zł. Są jeszcze wolne miejsca.



Dziękujemy wszystkim uczestnikom tegorocznych dłuższych wyjazdów, którzy dokonali terminowych wpłat zaliczek.

Prosimy o wpłatę kolejnych rat:

- uczestników wyjazdu na Litwę: 200 zł do końca maja,
- uczestników wyjazdu na Kujawy i do Wielkopolski: 100 zł do końca maja.



Przypominamy, że zarówno zgłoszenia jak i wpłaty przyjmuje pani Krystyna Hoffman, tel. 13 46 22 191.

Pielgrzymka jednodniowa szlakiem kardynała Wyszyńskiego i św. Jana Pawła II 18 czerwca 2016

Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych na drugą tegoroczną jednodniową pielgrzymkę, tym razem wyruszymy śladami św. Jana Pawła II i ks. kardynała Wyszyńskiego, który 60 lat temu przebywał internowany w Komańczy, w klasztorze sióstr Nazaretanek (od 27 października 1955 do 26 października 1956) i tu, 16 maja, napisał tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu.



Cerkiew w Turzańsku

Pierwszym przystankiem po wyjeździe z Zagórza (tym razem nieco później, o 7.30), będzie zabytkowa drewniana **cerkiew pw. św. Michała Archanioła w Turzańsku**, wybudowana na początku XIX w., w 2013 roku wpisana na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Następnie zatrzymamy się w **Komańczy**, najpierw w klasztorze Nazaretanek, by oddać hołd



FOT. WIKIMEDIA COMMONS

Klasztor Nazaretanek w Komańczy

Prymasowi Tysiąclecia, a potem przy cerkwiach — grekokatolickiej i prawosławnej, pięknie odbudowanej po tragicznym pożarze.



FOT. WIKIMEDIA COMMONS

Wnętrze kościoła w Jaśliskach

Zanim jednak skręcimy z głównej drogi do cerkwi, podjedziemy w stronę granicy słowackiej, do **Radoszyc**, by zobaczyć dawną cerkiew grekokatolicką z 1868 roku i kapliczkę nad źródłem.

Z Komańczy malowniczą drogą podążymy do **Jaślik**, do sanktuarium **Matki Bożej Królowej Nieba i Ziemi**. Zabytkowy obraz według tradycji pochodzi z Górnych Węgier i od wieków słynął łaskami w całym regionie. W Jaśliskach zachowała się też dawna małomiasteczkowa zabudowa.



Cerkiew prawosławna w Komańczy

FOT. WIKIMEDIA COMMONS

Kolejny etap naszej wycieczki to uzdrowisko **Rymanów Zdrój**, gdzie będzie można przespacerować się po deptaku i skosztować rymanowskiej wody mineralnej.

Z Rymanowa zaś podążymy do **Rudawki Rymanowskiej**, gdzie kilkakrotnie wypoczywał pod namiotem kardynał Karol Wojtyła. Podobno tutejszy niewielki wodospad stał się inspiracją do napisania *Tryptyku Rzymskiego*.

Wyjazd tradycyjnie zakończymy obiadową kolacją.



Pijalnia wód w Rymanowie

Zagórz na dawnej fotografii

Apel skierowany do osób posiadających fotografie związane z Zagórzem i zagórzanami spotkał się z bardzo pozytywnym odzewem. Odpowiedziało na niego ponad 35 osób, zarchiwizowano, zeskanowano i starannie opisano ponad 1300 zdjęć i 150 dokumentów. W zbiorze znalazły się fascynujące zdjęcia i arcyciekawe dokumenty z ponad 150 lat zagórskiej historii. Reprodukujemy trzy przykładowe fotografie i zachę-

camy do wzięcia udziału w akcji kolejne osoby — gromadzenie materiałów trwa nadal. Zdjęcia zbierają i opracowują pracownicy Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Zagórz.

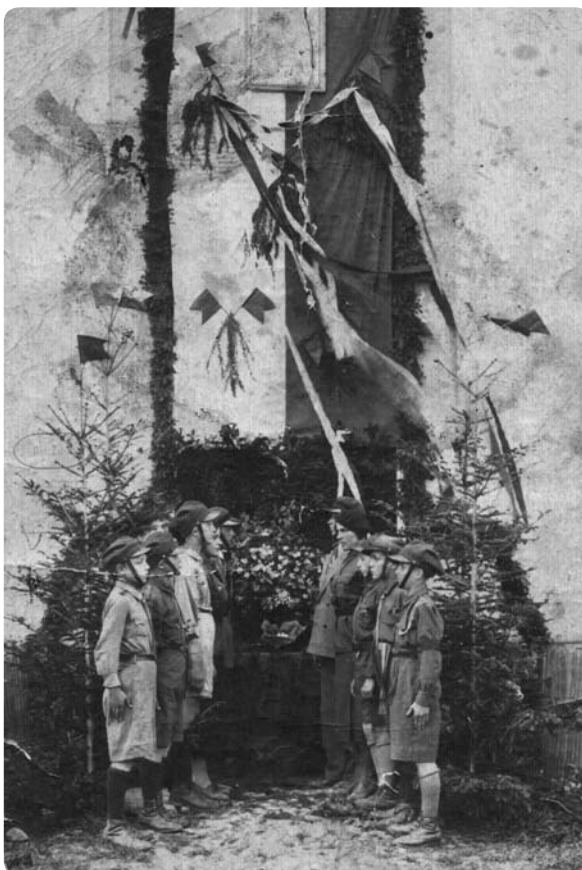
J.K.



Jasełka w Zagórz, 1969 rok



Zagórski Klub Sportowy „Tur”



Czuwanie po śmierci Józefa Piłsudskiego

Odnajdywanie

Opowieść ta mogłaby się zaczynać jak jedna z baśni braci Grimm, choć to nie byłby ani jej początek, ani koniec. Ze względu na jego malowniczość, zaczniemy jednak od tego epizodu, cokolwiek istotnego, trzeba jednak przyznać.

W krainie noszącej przynajmniej trzy nazwy w trzech różnych językach, gdzie więcej winnic niż zamków, młody ułan z odległych stron imperium, w barwnym mundurze — błękitnej kurtce o szkarłatnych obszyciach, czerwonych spodniach i w karminowej czapce musiał zwracać uwagę pańien z okolicznych domów. Ułan skradł serce córce właścicieli winnicy, szczegółów zalotów i starań o rękę nie znamy, ale skądinąd wiemy, że kawalerzystom w tych sprawach nie brakowało inwencji. Młodzi zawarli związek sakramentalny, który nie mógł się obejść bez zgody dowództwa, ale młode małżeństwo musiało wnet opuścić krainę winnic (taki los wojskowego), by przenieść się na północ. Było to co prawda bliżej rodzinnych stron pana młodego, choć sprawa nie jest taka prosta.



Anna Lang, 1° voto Geissler, 2° voto Strzelecka (1849–1908).

Porzućmy na razie tę baśniową konwencję i przedstawmy parę faktów, wówczas — dokładnie 150 lat temu — młody ułan to Jakob Geissler urodzony w 1842 roku w Engelsbrunn (czyli Anielska Studnia) pod Dobromilem. Pochodził z rodziny osiadłych w tych stronach przybyszów z terenów Nadrenii i Palatynatu.

Ich ojczyzna w II połowie XVIII wieku była nękanym przemarszami wojsk i przeludnionym pograniczem Francji i Rzeszy Niemieckiej, a nowe nabytki cesarza austriackiego wydawały się znacznie spokojniejszą i przyjaźniejszą ziemią.



Fotografię wykonano w Przemyślu w 1909 roku z okazji imienin Waleriana Strzeleckiego (1856-1933), który siedzi po prawej stronie

Natomiast ojczyzną jego wybranki — Anny z domu Lang, młodszej od niego o pięć lat, były Węgry Zachodnie, czyli terytorium ówczesznie położone na skraju Królestwa Węgier, po zmianach granic po I wojnie światowej ziemie te znalazły się w granicach Austrii i dopiero wtedy zostały nazwane Burgerlandem. Krajobraz tamtej krainy może przypominać strony podkarpackie, znacznie cieplejszy klimat pozwolił na rozwinięcie na szeroką skalę upraw winorośli. Może Annie zagórskie okolice przypominały ojczyste strony, bo Zagórz musiała odwiedzać, ale jeszcze nie teraz i raczej nie ze swoim kawalerzystą u boku. Warto dodać, że ten mariaż rozgrywał się na tle słabnącej pozycji imperium, a bitwa pod Sadową, z której Jakob Geissler szczęśliwie powrócił cały, służąc w austriackim 11 Pułku Ułanów, była dla Austrii przegraną; tym razem tryumfowały Prusy.

Rzeczywistość jest tak wielotorowa, że nikogo nie powinna zdziwić w tym momencie opowieść z okolic Stanisławowa i Sambora z czasów, kiedy na Litwie miał miejsce „ostatni zajazd”, a Europą wstrząsały wojny napoleońskie. I w tej opowieści moglibyśmy spotkać podobnych bohaterów jak u Mickiewicza czy Fredry. Dla części Rzeczypospolitej, która znalazła się we władaniu Habsburgów, istotnymi ośrodkami był oczywiście Kraków i Lwów, ale nie można zapominać także o Stanisławowie, z ważnymi instytucjami religijnymi i gimnazjum. To ostatnie swe początki łączyło z założoną w 1669 roku Akademią Stanisławowską, która została przekształcona później w Kolegium Jezuickie, a w wyniku reform józefińskich, już w ramach admi-

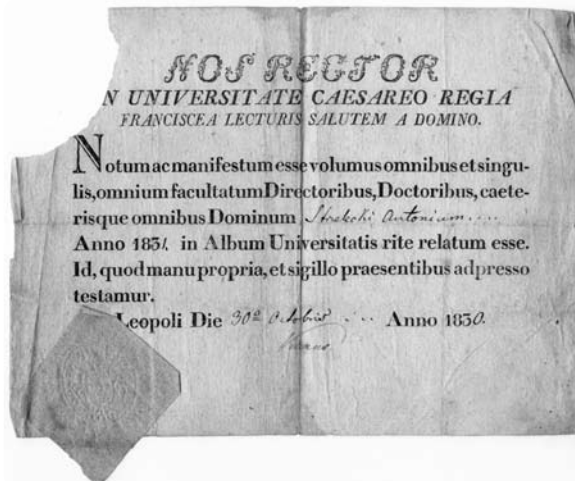
nistracji austriackiej, w instytucję świecką, zachowano jednak klasyczny i humanistyczny charakter szkoły. Jej uczniami byli Polacy, Ormianie, Rusini i Żydzi, a w ciągu lat absolwentami takie wybitne osobistości jak Franciszek Karpiński (autor chociażby *Laury i Filona*), czy mniej znany ks. Antoni Bielikowicz, autor słownika polsko-łacińskiego. Na przełomie XVIII i XIX stulecia jednym z profesorów był *nobilis* Stefan de Strzelecki, a z dwójki jego znanych synów, o imionach jakże bardzo cesarskich: Ferdynanda (1811–1858) i Leopolda (1815–1876), młodszemu została przeznaczona kariera wojskowa. Leopold najwidoczniej nie przepadał za swoim pierwszym imieniem, stosował



Franciszka ze Skowronów Strzelecka (1888–1972).

więc trzecie i jako Antoni został zaliczony w poczet studentów Uniwersytetu we Lwowie z datą 30 października 1830 roku. Nie wiemy, jak układały mu się studia, ale siedem lat później odbywał służbę kadeczką w 24. Pułku Infanterii im. księcia Lukki, co prócz przygotowania do służby oficerskiej dawało też wykształcenie ogólne. Jednak porzucił perspektywę kariery w armii austriackiej, może bardziej odpowiadała mu posada urzędnicza, co było wyborem wielu szlachciców w Galicji, jakże innej od tej z czasów autonomii. Małżonka Antoniego, Antonina z Wohnerów, wywodziła się przypuszczalnie z silnego środowiska urzędniczego, aspirującego do związków z ziemiaństwem. O jej rodzinie nie wiemy wiele, choć Karolina i Ludwik Wohnerowie są wzmiankowani jako właściciele ziem-

scy wraz z Stanisławem hr. Konarskim w Wetlinie. Ludwikowi Wohnerowi musiały być jednak bliskie dążenia niepodległościowe, gdyż został wciągnięty na listę osób podejrzanych politycznie przez władze austriackie cyrkułu sanockiego w gorącym okresie Wiosny Ludów.



Dokument potwierdzający przyjęcie Antoniego Strzeleckiego na Uniwersytet we Lwowie

Antonina niestety szybko owdowiała, a jej syn Walerian, urodzony we Lwowie w 1856 roku podjął karierę urzędniczą śladem ojca, zaczynając praktykę w urzędach pocztowych. Związał się później z administracją kolejową, uzyskując stopień rewidenta i dorabiając się odznaczeń za wzorową służbę państwową. Zanim jednak Walerian ów tytuł rewidenta osiągnął, wypada połączyć, równoległe do tej pory historie.

Nie wiemy gdzie, ani w jakich okolicznościach doszło do spotkania, owdowiałej w międzyczasie Anny i Waleriana. Pewne jest, że pobrali się w Stanisławowie, w ciągu ostatnich dni wyjątkowo gorącego i suchego lata 1887 roku. Anna była 7 lat starsza od pana młodego, liczącego wówczas 31 lat, na którego spadły też obowiązki wspierania dorastających dzieci z pierwszego małżeństwa swej wybranki. Walerian, ze względu na swoje zawodowe obowiązki, często zmieniał miejsce zamieszkania, choć związany był szczególnie ze Lwowem, pracował także w Przemyślu i w Zagórzcu. Z tym ostatnim związał się szczególnie silnie, nie wiemy dokładnie, czy to ze względu na rodzinę matki, czy też powinności zawodowe. Na pewno miał tu bliskich przyjaciół, do których należeli Feliks Skowron i dr Jan Puzdrowski. Działał czynnie w ramach Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” i często pojawia się na zdjęciach zagórskich Sokółów. Z Anną nie doczekał się potomstwa, a jej syn, Jakob Franz, wyjechał do Wiednia, żeniąc się z Polką z Dobromila i w stolicy cesarstwa zakładając rodzinę.

Lata 1907–1908 były trudne dla rodziny Geisslerów i Strzeleckich. W Wiedniu umiera syn Anny z pierwszego małżeństwa, osierociwszy dzieci. Jej jedenasto-

letni wówczas wnuk, Rudolf Geissler, musiał przenieść się do Lwowa, jego starsze siostry zaczęły już własne życie, jedna pozostając w Wiedniu (choć znamy jej zdjęcie z Budapesztu), druga znajdując męża na dalekim Pomorzu. W roku następnym Walerian traci dwie bardzo bliskie sobie osoby. W tym okresie był na tyle związany z Zagórzem, że tu, obok siebie, znalazły one miejsce swojego wiecznego spoczynku: w styczniu 1908 roku opuściła go na zawsze jego małżonka, a kilka miesięcy później matka.

Właśnie w Zagórzcu zamknął definitywnie pewien rozdział swojego życia, ale także tu miał otworzyć się dla niego zupełnie nowy. Poznał znacznie młodszą od siebie Franciszkę Skowron (siostrę Stanisława, założyciela Skowronówki), osobę pełną temperamentu i fantazji. Wystarczy przytoczyć, że do ślubu jej kapelusze przyozdobiony był jakże szykownym wówczas długim rajerem, który zapłonął podczas ceremonii zaślubin, łapiąc ogień od kościelnych świec. Od tej pory pedantyczny, uporządkowany cesarsko-królewski urzędnik musiał sprostać energii młodej żony. W 1912 roku rodzi się im pierwsza córka, Maria. To także ostatnie lata *belle-époque*, pełne fermentu kulturowego i nadciągającej „nowoczesności”, choć na galicyjskiej prowincji życie upływało jeszcze niespiesznie. Jaki to był czas, już nigdy się dokładnie nie dowiemy, gdyż niektórzy świadkowie twierdzili, że odczuwało

się niepokój i nadciągającą katastrofę, a inni zupełnie odwrotnie. Wiemy jednak, że osiemnastoletni Rudolf, przebywający we Lwowie, ale może tęskniący do kolegów z wiedeńskiej szkolnej ławy, miał pewne młodzińcze marzenie, w którym wsparł go jego prawny opiekun, Walerian. W czerwcu 1914 roku postanowił wstąpić do szkoły marynarskiej we Fiume, jednak tamto lato nie sprzyjało realizacji jakichkolwiek planów. Rodzina Skowronów wnet wyjedzie z Zagórzca do Tyrolu, chroniąc się przed nadciągającym frontem, a Walerian otrzyma posadę w Hall, z dala od wojennej zawieruchy i walk w Galicji. To co działo się w czasie Wielkiej Wojny i po niej, to już jednak zupełnie inna historia...



Równoległe linie, boczne odgałęzienia, dalsi krewni, zapomniane historie i zagubione listy, to składa się na historię rodzinną, choć może lepiej powiedzieć, że tyle zostaje z historii rodzinnych. Świat zrazu wydawał się uporządkowany i pewny, ale wojny i czas zmieniły oblicze ziemi, rozproszyły ludzi, zniszczyły wiele. A cała opowieść, tak krótka, choć to życie kilku pokoleń, to zapis właśnie odnajdywania, rekonstrukcji dziejów i losów, ludzi i miejsc.

Andrzej Bruno Kutia

Zdjęcia pochodzą ze zbiorów rodzinnych autora (autor jest prawnukiem Rudolfa Geisslera, wnuka Anny Lang).

Treny polskiego Jeremiasza

Niewielką liczbę tekstów modlitewnych pojawiających się w bezpośrednim związku z wydarzeniami rabacji rekompensuje cykl, który najsilniej połączył się w polskiej świadomości literackiej z rokiem 1846 — *Skargi Jeremiego* Kornela Ujejskiego.

Ujejski zaangażowany był w działalność konspiracyjną przygotowującą powstanie krakowskie. Rabację przeżył bardzo głęboko i to ona stała się inspiracją słynnego cyklu *Jeremiad*. Sudolski cytuje wypowiedź poety dotyczącą powstania omawianych wierszy: „Przyszedł rok 1846. Ten mną wstrząsnął do gruntu. W kilku nocach w Lubszy napisałem *Skargi Jeremiego*. Chorał napisałem wcześniej, napisałem go we Lwowie (bo jeździłem często do Lwowa), napisałem po wysłuchaniu muzycznej kompozycji Józefa Nikorowicza w Zboiskach, gdzie mnie i wielu innych z młodzieży na podwieczorek zaprosił. Słowa dorobione były do muzyki, która mnie zachwyciła”¹. Ustalenie ścisłej chronologii cyklu jest w zasadzie niemożliwe. Utwory powstawały najprawdopodobniej przez rok 1846 aż do połowy 1847, cały czas w atmosferze trwałego szoku, który stał się udziałem szlachty po lutowej rzezi dworów. Najprawdopodobniej długo przed wydaniem

teksty te funkcjonowały w patriotycznym środowisku Lwowa, co zresztą spowodowało na autora kłopoty ze strony władz zaborczych².

Cykl ten to w istocie zbiór tekstów modlitewnych, różnorodnych zarówno pod względem problemowym, jak i formalnym. Początkowo zresztą Ujejski nadał mu tytuł *Modlitwy Jeremiasza*, a charakter ten podkreślało usunięcie w dalszych pracach nad dziełem zakończenie: „te są modlitwy, które Jeremi dla swoich braci w niewoli napisał (...) Módlcie się”³.

Skargi Jeremiego są świadomością przemyślanym kompozycyjnie zbiorem wierszy, w których determinantą pozostaje dialog cierpiącego narodu z Bogiem, prowadzony głównie poprzez Bożego wybrańca, poetę-profeta. *Jeremiady* Ujejskiego w sposób bardzo wyraźny oddziaływały na poezję lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX wieku, dostarczając całego zestawu rozwiązań artystycznych i ideowych.

Ujejski w *Skargach Jeremiego* podjął próbę interpretacji dramatu galicyjskiego z perspektywy biblijnych lektur. Próba wyjaśnienia biegu historii zostaje poparta nawiązaniem do koncepcji historii świętej. Historia

doczesna bowiem staje się wiecznie realizującym się w czasie i przestrzeni jej elementem.

Ujejski zachował układ ksiąg prorockich u Jeremiasza: rozpoczyna od dramatycznej diagnozy rzeczywistości, sugeruje trudną drogę naprawy, by wreszcie w perspektywie odległej przyszłości zapowiedzieć wyzwolenie. Zachowuje też wyłaniającą się z *Lamentacji* postać proroka, nieustannie wstawiającego się do Jahwe za swoim narodem, pełnego ufności wobec Boga, apelującego do serc słuchaczy i do boskiego miłosierdzia, wreszcie polemizującego ze Stwórcą w śmiałej modlitwie. Dostrzegł on (i nie był w tym odosobniony) uderzające podobieństwa pomiędzy sytuacją proroka w Starym Testamencie a pozycją poety na polskich ziemiach w okresie zaborów, oparte zresztą na paraleli sytuacji obu narodów w pewnych okresach historii Izraela i Polski. Ksiądz Lech Stachowiak pisze: „W czasach, kiedy w teokratycznym społeczeństwie czynnik religijny był niemal identyczny z czynnikiem narodowym i państwowym, prorokom przypadło w udziale wywierać decydujący wpływ na losy całego Izraela”⁴.

Wystąpienie Jeremiasza miało miejsce w okresie upadku imperium asyryjskiego i wzrostu potęgi Babilonu, 626 lat przed Chrystusem. Izrael przeżywał wówczas głęboki kryzys religijny i moralny, a słowa Jeremiasza miały być ostatnim ostrzeżeniem przed karą. Według ludzkiego rozumienia misja zawiodła, dlatego też Jeremiasz, w którego pismach widać poczucie własnej bezsilności, jest jedną z najbardziej tragicznych postaci biblijnych. Państwo izraelskie zostało zniszczone przez Babilończyków, mieszkańców Jerozolimy uprowadzono w niewolę, Jeremiasz nigdy nie zobaczył poprawy bytu narodu. Jednakże dzięki jego działaniom naród, mimo klęski, zachował wiarę i nadzieję. Na wygnaniu doceniono rolę proroka, którego odrzucano za gorzkie i dramatyczne słowa. Jeremiasz bowiem piętnował bałwochwalstwo i złamanie przymierza, występował przeciwko polityce i obojętności religijnej króla Joakima oraz nieodpowiedzialnej polityce Sedecjasza, wzywał do nawrócenia narodu, zapowiadał klęskę i niewolę, a dopiero w dalekiej perspektywie odrodzenie Izraela⁵. Nic więc dziwnego, iż prorocтва Jeremiasza nie były akceptowane nie tylko przez władzę polityczną, ale też przez sam naród. Potrzeba było dopiero dramatu niewoli, by zrozumiano błędy i dostrzeżono prawdę słów „męża Bożego”. Z różnych funkcji, które mógł pełnić prorok⁶, Jeremiasz jawi się przede wszystkim jako wysłannik Boży, ten, kto ma przekazać słowa Jahwe. Znał zbyt dobrze stan religijny i moralny swego narodu. Wiedział, że będzie musiał walczyć przeciw wszystkim i że będzie w tej walce zupełnie osamotniony. Szybko jednak pojął, że niezależnie od jego chęci, Jahwe nie pozostawia mu żadnego wyboru. W chwilach depresji i buntu przeciw woli Boga przeżywał autentyczność

i realność swego powołania w wewnętrznym doznaniu mocy Stwórcy. Kontakt Jeremiasza z Bogiem jest niezwykle ścisły. Obejmuje zarówno pokorną modlitwę, jak też konflikty. Przyczyną jego rozterek i problemów duchowych było bardzo silne poczucie własnej autonomii jako człowieka. Mówiąc inaczej, Jeremiasz, w przeciwieństwie do innych postaci biblijnych, najpierw był człowiekiem, a potem dopiero prorokiem. Rozmowy Jeremiasza z Bogiem to dialogi pełne pytań i wątpliwości: dlaczego los ludzi przewrotnych jest pomyślny, czemu prorok musi obwieszczać swemu narodowi „gwałt i ruina”, czy cały naród zasłużył na taką karę?⁷. Tragizm posłannictwa prorockiego Jeremiasza polegał głównie na tym, że jego miłość do własnego narodu została odrzucona. Na próżno starał się uratować choćby nielicznych, pozostać solidarnym z Izraelem, spotkało go prześladowanie i nienawiść. W chwilach rozpaczki wołał: „Biada mi, matko moja, żeś mnie zrodziła, męża skargi i niezgody dla całego kraju” (Jer, 15, 10a)⁸. Pomimo tych wszystkich dramatów Jeremiasz nie popada w pesymizm, nie przestaje ufać Bogu: „Bóg jest moją siłą, moją ucieczką w dniu niedoli”.

Wybór postaci Jeremiasza jako kostiumu poetyckiego dla poety w zniewolonej Polsce, zwłaszcza w okresie międzypowstaniowym, po rabacji, wydawał się bardzo trafny. Sprzyjały temu: podobieństwo sytuacji narodu, dramat osobisty człowieka, który nie może, choćby chciał, obiecywać rychłego wyzwolenia, który obawia się niezrozumienia i odrzucenia przez naród⁹.

Cykl rozpoczyna cytat z Apokalipsy, stanowiący niemal ilustrację sytuacji narodu polskiego — wizja „pobitych dla słowa bożego”, którzy ślą do Boga dramatyczne pytania, czemu nie mści się krwi niewinnie przelanej. Obraz „braci pobitych” wraca w pierwszym utworze *Skarg, Słowie Jeremiego*, gdzie prorok, wyniesiony nad obłoki, widzi spełniającą się Apokalipsę, ziemię, dostającą się niemal we władzę szatana, na której straszniejsza nawet od mordów okazuje się obojętność, skamienienie w bólu braci Jeremiego. To ich właśnie pragnie zbudzić, śpiewając *Pieśń zemsty*, wzywającą do działania, do zemsty i walki. Utwór ten wpisuje się w tradycję polskiej pieśni rewolucyjnej, ale od tamtych tekstów wiersz Ujejskiego odróżnia się wyraźnym włączeniem Boga w działania narodu, najpierw przez zapewnienie:

*Pan miłuje zapal siły,
Nie bezmocy trwogę.
On rzekł: „Kto sobie pomaga,
Temu dopomogę”.*

A następnie przez bezpośrednią apostrofę:
*A ty, Panie! Co w swym ręku
Ważysz nasze losy,
Boże wielki! dla tej pieśni
Otwórz swe niebiosy!*¹⁰

To właśnie Pańscy aniołowie mają „w cztery świata strony” trąbić „Zemsta mu!”. W jakiś przedziwny sposób jest to więc zemsta zsakralizowana, zgodna zresztą w swym przekonaniu z poezją biblijnych psalmów, w których wielokrotnie pojawia się motyw Boga karzącego wrogów, niszczącego przeciwników narodu wybranego.

Okazuje się zresztą, że pragnienie zemsty nie może ożywić narodu, który „Bożym nie odetchnął duchem/I nie w Bogu, lecz w zemście ze snu się obudził”. Jeremi, gdy poznaje swój błąd, staje się podobny do pokutującego anioła („skrzydła zbrudził”), gorszego w obliczu Boga od człowieka, który długo musi żebrać boskiego przebaczenia, by ponownie móc przemawiać w imieniu Stwórcy „aż w końcu Pan w litości język mu rozkował/Ażeby modłać Jego — imię Jego chwalił”¹¹. W ten sposób *Pieśń zemsty* staje się, pomimo odwołań do Boga — bez-bożna, a co najważniejsze — nie przynosi efektów.

Oryginalność *Słowa Jeremiego* warta jest jeszcze kilku uwag. Podstawę tego tekstu stanowi niemal narracyjny obraz lotu i wizji, pisany z pozycji trzecioosobowego obserwatora, w który wplecione zostają fragmenty pierwszoosobowe, a w nich bezpośrednio już ujawnia się podmiot liryczny, łączący w sobie cechy proroka i poety. Jest to krótki dwuwiersz wprowadzony po pierwszej części, podkreślający aktualność i dramatyzm wizji: „Patrząc... moją ziemię/Krew zalała!...To wróg moje pomordował plemię” oraz końcowa apostrofa do narodu, uwydatniająca emocjonalne zaangażowanie podmiotu i rolę jego pieśni: „O mój ludu! krwią moją są te pieśni moje!/Jam je jak w arkę świętą złożył w ręce twoje”. Taki charakter ma także omówiona wyżej *Pieśń zemsty*, wyróżniona z całości poprzez zmienioną wersyfikację i pieśniową, dynamiczną stylistykę.

Ten wstępny wiersz wyznacza jednocześnie główne motywy cyklu i charakter podmiotu modlitewnego — zbiorowego i jednostkowego. Sygnalizuje, iż dominantą zbioru jest dialog cierpiącego narodu z Bogiem, prowadzony przez proroka — reprezentanta i pośrednika, a także dialog proroka ze swoim narodem, który musi podjąć trud przemiany, by złagodzić gniew Pana.

Usytuowanie podmiotu lirycznego pomiędzy niebem i ziemią oraz motyw lotu utrzymuje się w kolejnym utworze: w melodyjnej *Nocy natchnienia*, opatrzonej podtytułem *Modlitwa wstępna*. Paradoksalnie jest to jeden z najmniej modlitewnych tekstów w całym cyklu. Formę rozmowy z Absolutem tworzy tu w zasadzie tylko refrenicznie powtarzana potoczna apostrofa, nosząca w sobie ładunek melancholii i smutku: „Mój Boże, mój Boże”. Bóg nie jest głównym odbiorcą tego tekstu. Zwrot modlitewny ma charakter konwencjonalny i nie modyfikuje treści utworu. Właściwymi ad-

resatami są ci, którym prorok przypomina tragiczne dzieje narodu — jego współbracia. Wskazują na to wykorzystane w tekście formy drugiej osoby liczby mnogiej: „widzicie!”, „patrzcie” oraz zaimek „nasz”: „kraj nasz szeroki”, „nasze świątynie”, „naszej przeszłości”. Bóg staje się jakby tylko świadkiem tego przesłania, zawierającego wizję pognębia narodu i wskazanie, że dramat bratobójczej walki zrodził się ze zbrodniczej inspiracji wroga (słynna fraza: „Chytry tygrys podmówił lwia, /By wytoczyły ojcowską krew”). W obrazowaniu Ujejski wykorzystuje rozbudowane, biblijno-apokaliptyczne metafory, obecne zresztą w większości utworów cyklu. Niemal identyczny obraz pojawia się na przykład w wierszu *Eli lamma sabahtani*.

Specyficzna atmosfera *Modlitwy wstępnej* tworzy się poprzez skonstrastowanie malarskiego obrazu kraju rodzinnego i cichej, spokojnej nocy z alegorycznymi wizjami rzezi i zbrodni. Sielankowa niemal wizja ojczyzny, postrzeganej z powietrznej perspektywy, ukazuje kraj „mlekiem i miodem płynący”, rozpościerający się między górami i morzami. Nastrój nocnej, spokojnej natury „A noc tak cicha — liść winogrodu/Po moim oknie wiotko się pnie” dramatycznie odbija się od obrazu krwi płynącej „w jedno, drugie morze”. Zarówno w tym wierszu, jak też w *Pieśni zemsty* podmiot liryczny ma charakter jednostkowy. Wypowiada się wprawdzie w imieniu zbiorowości, ale pozostaje osobowością zindywidualizowaną („mój Boże”, „po moim oknie”, „pogłądał w niebo”, „patrzę na ziemię”).

W pięciu kolejnych utworach na pierwszy plan wysuwa się podmiot zbiorowy. Teraz prorok nie mówi już w imieniu zbiorowości, ale głosem zbiorowości. Taki kształt podmiotu, zakorzeniony w tradycji poezji biblijnej, sprawia, że wiersze stają się wprost „modlitwą narodu”¹². Do Boga modli się naród wybrany w psalmach, modlitwa narodu dominuje też w poezji romantycznej, szczególnie w utworach powstających w okresie manifestacji przed powstaniem styczniowym.

Wśród pięciu wspomnianych tekstów dwa są parafrazami modlitw kościelnych („Ojcze nasz” i „Suplikacji”), jeden rozwija i parafrazuje słynne słowa Chrystusa wypowiedziane na krzyżu: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił”, dwa wreszcie jednoznacznie wykorzystują i przetwarzają hymny Słowackiego: *Bogurodzico*, *dziewico* i *Smutno mi Boże*. Ma się wrażenie, jakby naród potrzebował trwałej, konwencjonalnej bazy do stworzenia swojej modlitwy.

Ojcze nasz Ujejskiego wpisuje się w długą tradycję parafraz *Modlitwy Pańskiej*, wypowiedzianej tu w imieniu podmiotu zbiorowego. W konkretnej sytuacji historycznej tekst ten pełnił funkcję terapeutyczną wobec społeczeństwa, polegającą na obiektywizowaniu przeżyć, uogólnianiu prywatnych emocji, poszukiwaniu religijnej konsolacji¹³.

Na tle tych innych, dość licznych parafraz wiersz Ujejskiego wyróżnia się znaczną oryginalnością, płynącą przede wszystkim z faktu, że poeta nałożył na siebie tradycję ewangeliczną, wykorzystując modlitwę, której uczył apostołów Chrystus i modlitwy kapłańskie Chrystusa, zanoszone za swoich zwolenników, oraz tradycję biblijną, z kreacją postaci proroka błagającego Boga o litość nad narodem. Charakterystyczny jest też dramatyzm wymowy tekstu: jeśli ziemia nie potrafi być wolna, niech „będzie znów niczem” — „O zniszcz nas lub podnieś! Wołamy do Ciebie — Ojciec nasz, któryś jest w niebie”. Fragmenty modlitwy liturgicznej kończą tu poszczególne strofy, dopełniając zawarty w nich ładunek emocjonalny i ideowy.

Głównym motywem tekstu jest oczywiście prośba o wskreszenie „rodu zdeptanego”, ale modlitwa Ujejskiego zyskuje perspektywę szerszą niż tylko błaganie uciemięzonego narodu. To niemal wołanie całej ziemi, wszystkich ludów, które „gdy znamion pozbęda się pychy, za Tobą polecają jak roje”. Królestwo Boże, o które prosi podmiot modlitewny, ma charakter świata pełnego pokoju i radości: „Niech miłość i wolność opaszą tę ziemię (...) Niech Bóg jeden będzie, cel jeden i plemię — Przyjdź Królestwo Twoje!”. Obraz ten wzbogacają dodatkowo porównania zaczerpnięte ze świata przyrody, stanowiące w pewnym sensie łącznik z poprzednim tekstem, łagodzące nieco nastrój wiersza, zwłaszcza w zestawieniu z kolejnymi strofami¹⁴.

Wizja ta pozostaje jednak tylko modlitewnym pragnieniem, bo teraz „przyszłość niewolą zaparto”. Terazniejszość zaś jawi się jako trudne już do zniesienia cierpienie.

Kolejna strofa przynosi błaganie o proroka, o pociechę i słowo, którym można walczyć jak mieczem, i o chleb Pański, chleb słowa i pokarm dla duszy, dający męstwo i wytrwałość.

Niejednolitość, zmienność oraz niejednoznaczna postawa wobec Absolutu to cechy charakterystyczne dla tego cyklu, zgodne z konstrukcją biblijnych Jeremiad, w których prorok przechodził od buntu, gniewu, rozpacz i depresji do pokornego poddania się woli Jahwe. Taką dwoistość można w niektórych miejscach zaobserwować nawet w obrębie jednej strofy. Na przykład zwrotka kończąca się fragmentem modlitwy: „I odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom” jest w istocie zaprzeczeniem takiej przebaczącej postawy. Boga prosi się bowiem, by wytepił „tych czarnych, szatańskich handlarzy/co kupczą głowami swych braci”, gdyż „ręka człowieka na karę tak wielką za miękka i od nich jakoby od trądu ucieka-/I skalać dotknięciem się lęka”. Wers Modlitwy Pańskiej pojawia się tu więc jakby „wbrew sobie”, wbrew przekonaniom i nastrojom. Jest być może próbą zachowania chrześcijańskiej postawy w sytuacji, gdy myśli

skupiają się w zasadzie tylko na zemście. Kolejna strofa przynosi z kolei gloryfikację męczeństwa, poświęcenia i przyjęcia swego losu:

*Wielbiony niech będzie, kto tyle ma męstwa,
Że zamiast zasłaniać się zbrodnią,
Sam siebie rozpina na krzyżu męczeństwa,
Sam stos swój zapala pochodnią.*

W chwili, gdy zwyciężają ludzie źli, a wierni Bogu cierpią w ubóstwie, szczególnie potrzebna okazuje się pomoc Stwórcy, stąd prośba o siłę i wytrwanie. W tym miejscu wraca motyw z motta, fragment z Apokalipsy, przypominający też nieco księgę Hioba i prześlągalne psalmy, w których sprawiedliwi cierpią prześladowania, a nieprawi chełpią się swoimi przewagami. Jedyna nadzieja pozostaje w pełnych żalu błaganiach zanoszonych do Boga¹⁵.

Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że zło działa w wierszach Ujejskiego przede wszystkim przez zdradę, podstęp i kłamstwo. Na tym polega tragiczna w swych konsekwencjach ingerencja szatana w dzieje narodu, tak postępują wrogowie, stąd też w utworach postaci utożsamiane ze zdrajcami, jak na przykład Judasz. Wydaje się, że poeta pragnął stworzyć obraz narodu pokonanego nie w otwartej walce, ale właśnie poprzez podstęp, fałsz i wywołane przez wrogów wewnętrzne waśnie.

Motyw żalu i poczucia bezsilności kontynuuje kolejny tekst, będący parafrazą *Hymnu. Smutno mi Boże* Słowackiego, parafrazą czytelną w sposób oczywisty i nieograniczającą się jedynie do tytułu, refrenicznego wersu, budowy strof czy ogólnego nastroju wiersza. Ujejski wykorzystuje również motywy obecne w wierszu Słowackiego: rozrzucone po świecie kości Polaków, które nie będą mieć nawet mogiły, obraz ptaków wracających do kraju. Podstawową różnicą jest oczywiście kreacja podmiotu. Egocentrycznego poetę z wiersza Słowackiego zastąpił cierpiący naród, a melancholia przeradza się tutaj w rozpacz i poczucie beznadziejności. Ujejski gromadzi obrazy wskazujące na szczególnie dramatyczną sytuację Polaków. To, co się dzieje, ma znamiona totalnej katastrofy, a intensyfikacja motywów nadaje tekstowi szczególną wymowę. Naród „w mękach umiera”, robak go „toczy i pożera”, wypił goryczy „tysiące kielichów”, wylał „krwi morze”, pełny jest „płaczu i żałoby”, „wiednie jak liście”, woła do Boga „gardłem zakutym w obrozę”, zanoszą do Niego „ostatnią skargę”. Bóg zaś nie daje pomocy, do męki narodu (stosy, pal) dodaje jeszcze gromy. I choć naród wie, że „błądzi wśród grzechów”, to jednak próbuje argumentować właśnie ogromem przyjętego cierpienia. Wiara w Boże miłosierdzie łączy się u Ujejskiego ze zwątpieniem i rozpaczą. Skargi, jak pisze Krystyna Poklewska, „są nie tylko modlitwami i prośbami, ale i oskarżeniami Boga, usprawiedliwianiem ludzi, błaganiami o znak nadziei, o miłosierdzie”¹⁶. Wymagają więc od Boga odpo-

wiedzi, realnego dialogu. Naród ginie i Bóg powinien się nad nim zlitować. Stąd motywy próchna, kruszącej się tarczy, poczucie bezsilności, świadomość, że wygnaćcy nie wrócą, a przyszłość rysuje się jeszcze bardziej dramatycznie — „domy nasze wróg kiedyś posiędzie/I znie-
ważając wodzów naszych groby/Plwać na nie będzie”. Tragizmu tej wizji dodaje jeszcze fakt, że sam naród zaczyna ulegać wrogowi, który „w lichwiarskie porwał go objęcia”, a „wielu synów pogardza może” rodzinną mową. W tym nagromadzeniu obrazów cierpienia i upadku wręcz dysonansem wydaje się fraza „Smutno nam Boże”. Jest ona jakimś semantycznym niedopowiedzeniem, określeniem zbyt małym, zbyt skromnym. Jednakże ten ładunek melancholii i smutku właśnie, a nie rozpacz i determinacji, podkreśla, jak się wydaje, stagnację, w którą zaczyna popadać naród, ostatnim aktem woli kierujący do Boga dramatyczne pytanie (będące zresztą parafrazą modlitwy Księdza Piotra z *Dziadów* części III Adama Mickiewicza):

*I już więc nigdy, Panie, nie pocieszysz
Lud Twój pokutny? Więdniemy jak liście
Pod Twoim okiem, a Ty nie przyspieszysz
Zbawienia przyjsie?
Toż choć przed Tobą kłękamy w pokorze...
Smutno nam Boże!*

Nawet modlitwa nie daje więc ukojenia i spokoju.

Kolejny tekst, rozpoczynający się przywołaniem słów wypowiedzianych przez Chrystusa na krzyżu, stanowiących zarazem incipit błagalnego Psalmu 22, przynosi jakby odpowiedź na pytania zawarte w tej zwrotce. Podobnie jak w dwóch poprzednich utworach podstawą konstrukcyjną jest tutaj forma modlitewnego, pełnego rozpacz dialogu narodu z Bogiem. Nakreślona w tekście sytuacja zbiorowości staje się coraz bardziej beznadziejna. Do Boga kierowane są coraz bardziej dramatyczne pytania —

*O Panie!, Panie! czemuś nas opuścił,
Gwiazdy nad nami zmgliły się żałobą,
Czemuś Ty, Panie, naszych łez nie uczył,
Gdyśmy płakali przed Tobą.*

W parafrazie *Ojcie nasz* dominowały błaganie o pomoc, w kolejnym wierszu próba przedstawienia Bogu sytuacji narodu, w tym natomiast widać narastające zwątpienie i bierność. We wszystkich utworach zaś dostrzegalne jest jakby pasowanie się narodu ze sobą. Powstaje wrażenie faktycznie „ostatniej skargi” i wołania do Boga, który jako jedyny może jeszcze pomóc i uratować Polskę. Świadomość własnych błędów, smutek, żałoba, ogarniający ludzi marazm i prześladowania — nawet bardziej psychiczne niż fizyczne — wszystko to prowadzi do śmierci narodu. Dlatego też pojawiają się te właśnie słowa, wypowiedziane przez Chrystusa w chwili śmierci na krzyżu, w momencie bardzo ludzkiego lęku i zwątpienia. „Czemuś nas opuścił Boże”, czemu nie ratujesz swojego ludu?

Suplikacje to błagalne i pokutne modły przyjmujące w poezji liturgicznej formę zbiorowego chorałowego śpiewu. Pierwsza strofa — „Święty Boże, Święty mocny” jest tłumaczeniem starej błagalnej pieśni łacińskiej („Sanctus Deus, Sanctus Fortis”). Suplikacje stanowią niemal wzorcowy przykład modlitwy błagalnej, w której prosi się Boga o uchronienie od klęsk i nieszczęść (w wersji oryginalnej na przykład „Od powietrza, głodu, ognia i wojny”, „Od nagłej a niespodziewanej śmierci”), poprzez proste, refrenicznie powtarzane wezwania o dużym ładunku emocjonalnym. Śpiewano je przede wszystkim podczas wojen, klęsk żywiołowych, w obliczu spodziewanych kataklizmów¹⁷. W cyklu Ujejskiego stanowią one uzupełnienie poprzednich tekstów, podkreślając dramatyzm kierowanych do Boga prośb.

Ujejski utrzymał krótkie trzywersowe strofy, zakończone modlitewnym błaganie zaczerpniętym z kościelnej pieśni — „Zmiłuj się nad nami!”, „Wybaw nas Panie”, „Zachowaj nas Panie”, „Wysłuchaj nas Panie”. Poecie odpowiadał też wyraźny podmiot zbiorowy, który poddał jedynie konkretyzacji przez obraz ogarniętego lękiem i bólem „bożego ludu”, który może już tylko błagać Boga o pomoc. Zachował niektóre szczegółowe prośby, nieznacznie je tylko modyfikując: „Od powietrza, głodu, ognia i niewoli”, „Od zgonu nagłego bez skruchy pacierza”, „My grzeszni, Ciebie Boga błagamy”, dodając prośby aktualne i jednoznacznie ukierunkowane: „Od wrażego rodu pastwy i swawoli”, „Od bratniej niezgody”, „Od zelżywego z wrogami przymerza”, „Od pokus do grzechu bluźnierczego śmiechu”. Zgodnie z formułą modlitwy błagalnej kończy Ujejski przywołaniem argumentów, które mają skłonić Boga do wysłuchania modłów: „Przez Ojców w niebie bez grzesznej plamy”, „Przez pełnię czaszy łez i krwi naszej”. Lekka archaizacja niektórych zwrotów podkreśla jeszcze związek ze starą kościelną pieśnią, wpisując wiersz w tradycję błagalnych modłów polskiego narodu.

W cyklu takich modlitw nie mogło oczywiście zabraknąć utworu skierowanego do Bogurodzicy. Ujejski parafrazuje *Hymn (Bogurodzico, Dziewico)* Słowackiego, sięgając zarazem głębiej do tradycji pierwszej polskiej pieśni maryjnej. Każda zwrotka rozpoczyna się apostrofą: „Bogurodzico, Dziewico”, a cały wiersz jest zbiorem błagań o ratunek, pomoc i opiekę, które może dać narodowi polskiemu Maryja. Jednocześnie można tu dostrzec znakomitą większość motywów obecnych w maryjnych modlitwach okresu zaborów. Maryja, jako Mater Dolorosa, rozumie rozpacz polskich matek płaczących „u szubienicy stóp”. Polacy, „niosąc męki krzyż”, upodabniają się do Chrystusa, liczą więc na wsparcie Maryi, która opiekuje się cierpiącymi dziećmi. Królową Polski naród błaga, by nie opuszczała swojego ludu i prowadziła go, jak niegdyś przodków, do walki

z wrogiem (popularny na przykład w poezji barskiej motyw Maryi-hetmanki). Wersyfikacja i układ strof naśladują z kolei wiersz Słowackiego.

Trzy teksty — *W cześć umarłym, Za zbłąkanych* i *Chorał* dopełniają prowadzony przez naród i proroka dialog z Bogiem. Zarysowane już w poprzednich wierszach motywy uzyskują tu zwielokrotnione i zintensyfikowane ujęcie. W pierwszym z wierszy dominuje element opisowy. Mamy tu do czynienia z martyrologicznym wymiarem męki narodu. Rozmowa z Bogiem, sygnalizowana zwrotami „Panie”, rozpoczyna się od przedstawienia „ziemi grobów”. Motywy ofiary, krwi i trupów budują nastrój grozy. „Ziemia cmentarna” jest „jak czara ofiarna, w którą poganie zlewali krew wrogów dla dawnych bogów”. Makabryczny obraz „piętrowych” grobów, bo ziemia już nie ma miejsca na kolejne trupy („a więc na prochach ojców twarzą bladą syny się kładą”), staje się pretekstem do przypomnienia dawnych, zasłużonych pokoleń Polaków. Wizja ziemi zasłanej świeżymi, nieopogrzebanymi trupami przypomina o teraźniejszej męce. Obrazy te prowadzą do modlitewnego błagania, wprowadzającego charakterystyczny dla rozbiorowej poezji motyw — by męka współczesnego pokolenia była końcem cierpień, bo przecież:

(...) wszystkie ojców naszych winy
już śmiercią swoją okupiły syny;
(...)

A jeśli naszą pokutę żalobną
Chcesz nam przedłużyć, daj nam śmierć podobną;
Ale nam powiedz: „Do ofiarnej katni
Idźcie ostatni!”

Ale nam powiedz: „Was umieszczę w chwale,
Kraj wasz ku morzom rozścielę wspaniale,
A dzieci wasze do jednego stołu
Sproszę pospołu”.

Naród w tej dramatycznej sytuacji próbuje negocjować z Bogiem. Ofiarowując dawne zasługi i obecne cierpienia, chce wyjednać pomoc i zmiłowanie.

We wszystkich niemal utworach cyklu powtarza się lęk o stan ducha narodu, o jego zubożenie, bierność, możliwość zejścia na złą drogę, utratę serca i czucia, otumanienie przez wrogów. Sygnały te, skumulowane w modlitwie *Za zbłąkanych*, przygotowują interpretację spełniającej się apokalipsy, zapowiedzianej już w wizji pierwszych wierszy cyklu, a zaistniałej w chwili bratobójczej walki, której obraz przynosi *Chorał*, najbardziej znany utwór ze *Skargi Jeremiego*.

Lud bowiem „maleje”, osłabiony „zarodem widomej śmierci”. Traci ducha, nie słucha głosu Boga, karleje. Nie dojrzał jeszcze do miana narodu. Ulega obcym siłom, podobny jest do „łodzi błędzącej od brzegu” i „obosiecznego miecza” („kto nim zamachnie, wprzód siebie kaleczy,/A straszne jego i śmiertelne cięcia,/Bo on ma siłę, choć siłę zwierzęcia”). Podmiot wiersza,

w tym utworze znów wyraźnie przybierający postać proroka, tym razem modlącego się za swój lud, świadomego zarazem grzechów współziomków, posuwa się jeszcze dalej w tej krytyce. Są bowiem też tacy, którzy „wrogu hołdują” „zepsuci jadem”. Powoduje nimi pycha i żądza. Pozbawieni zapału i wiary niezdolni są do jakiegokolwiek ofiary, do trwałego nawrócenia. Prorok nie waha się postawić bardzo ostrej diagnozy:

Słabe to duchy! marne samoluby!
Syny to ciała, frymarki, rachuby.
U nich to wielkie, co stoi przed twarzą,
To tylko ciężkie, co na dłoni zważą.
Kiedy ich matka z grobu wstaje wskrześnię,
Oni wołają: Za wcześniej! za wcześniej!
I każą biednej aż do jutra czekać
A sami będą przed jutrem uciekać.

Trafnością i odwagą sądów Ujejski przypomina tu nieco Słowackiego, a może nawet Norwida, blisko będąc zarazem postawie biblijnego proroka. Dostrzega błędy i grzechy narodu, on jest tym, który musi, choćby nie chciał, o tych winach przypominać. Jedyne ratunek upatruje w interwencji Boga.

Chorał w liturgii Kościoła rzymskokatolickiego to uroczysty śpiew chóralny, utrzymany w podniosłym stylu — do takiego pierwowzoru gatunkowego odwołuje się też Ujejski. Oto naród zanoszący do Boga błagalną rozpaczliwą modlitwę, która oscyluje między zwątpieniem i nadzieją. W obliczu nieszczęść, które go dotykają, wciąż karany ręką Opatrzności, ostatkiem sił błaga o zmiłowanie. Wiersz ten stanowi jakby podsumowanie całego cyklu. W bezpośredni sposób odnosi się do wydarzeń rabacji — Kainowego mordu. Prezentuje ich interpretację, składając winę na wrogów podjudzających nieświadomych i zbłąkanych. Towarzyszy temu prośba o sprawiedliwą karę dla rzeczywistych sprawców rzezi. Naród tłumaczy się wobec Boga ze zwątpienia i bluźnierstwa, do których przywodzi go rozpacz i cierpienie. Podkreśla jednak, że w żadnym momencie w sercu nie przestał ufać Bogu: „Bluźnią Ci usta, choć płacze serce:/Sądź nas po sercu, nie według słów”. Niszczony przez sztych wrogów nie traci ufności w Bożą sprawiedliwość. Do Boga zwraca się z modlitwą, w Bogu szuka ukojenia. Ten rozpaczliwy tekst:

Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej,
Do Ciebie Panie, bije ten głos,
Skarga to straszna, jęk to ostatni,
Od takich modłów bieleje włos.

przynosi też pełen determinacji akt zawierzenia Stwórcy, deklarację bezwarunkowej, bardzo chrześcijańskiej w swej istocie wiary, że dzięki ufności i modlitwie otrzyma w końcu pomoc i ratunek od Boga:

Patrz! my w nieszczęściu zawsze jednacy,
Na Twoje łono, do Twoich gwiazd,
Modlitwą płynięm jak senni ptacy,
Co lecą spocząć wśród własnych gniazd.

Finałem tego cierpienia będzie walka z wrogiem, ukazana tutaj w formie walki z zastępami szatana. Winna ona przywrócić na ziemi Królestwo Boże:

*I z archaniołem Twoim na czele
Pójdziemy potem na wielki bój,
I na drgającym szatana ciele
Zatkniemy sztandar zwycięski Twój!*

Obraz klęsk i cierpień dotykających naród odpowiada w pełni biblijnym *Lamentacjom*. Typowa dla romantycznej poezji patriotycznej tego okresu stylistyka, odpowiadająca nastrojom społecznym, zyskuje łączność z tradycją biblijną, z tekstami, w których prorok rozpacza nad upadkiem swej ojczyzny. Pan odwrócił się od narodu za jego ciężkie przewinienia, a wrogowie Izraela tryumfują:

*Wszyscy jego ciemiężcy są górą,
szczęśliwi są jego wrogowie
albowiem zasmucił go Pan
za mnóstwo jego grzechów,
dzieci poszły w niewolę
gnane przez ciemiężcę
[Lam. Jer. 1, 5]*

Schemat powtarza się niemal identycznie. Na naród spada klęska, jego najlepsi synowie giną, ojczyzna płacze znekana. Zgrzeszyli przodkowie, a synowie muszą znosić gniew Pana, Izrael stał się pośmiewiskiem między narodami. Wrogowie zajęli jego dom, a ludowi pozostał jedynie żal i błagalna modlitwa oraz nadzieja, że może jednak Bóg zaprzestanie swego karania.

W większości teksów Ujejskiego Bóg to biblijny Jahwe, który za przewiny zsyła klęski na swój lud, oczekując pokuty i poprawy. Pewnym załagodzeniem tego wizerunku jest fakt, że o ile u Jeremiasza Bóg wręcz sam wymierza karę „Zburzył Pan bez litości wszystkie siedziby Jakuba” [Lam. Jer. 2, 2], „Pan stał się podobny do wroga, starł Izraela, wszystkie budowle poburzył” [Lam. Jer. 2, 5], o tyle u Ujejskiego dopuszcza jedynie, by wrogowie niszczyli Polskę.

Dopiero pod koniec cyklu następuje zdecydowana ewolucja koncepcji Boga, od karzącego Jahwe do miłosiernego Boga chrześcijan, lub inaczej, do starotestamentowego Boga sprzyjającego swemu narodowi. Tego, który niszczył wrogów Izraela i przeprowadził naród wybrany przez Morze Czerwone. Wydaje się, że ta koncepcja bliższa jest wymowie wierszy Ujejskiego.

Zamknięty *Chorałem* główny cykl utworów ukazuje zatem próbę wybłagania łaski i litości u Boga. Modlitwę nie zawsze pokorną, chwilami wręcz buntowniczą. Jak wynika z przedstawionej przez poetę diagnozy, naród wprawdzie cierpi i przelewa krew, ale też grzeszy małością, beziłą. Nie był w stanie uchronić się przed „Kainowym grzechem” bratobójstwa. To naród zatem zanosí przede wszystkim przebłagalne modły, prorok zaś, choć też wstawia się za swoim ludem, dokonuje surowej oceny jego win i błędów. Stara się

przy tym dostrzec wszelkie „okoliczności łagodzące”: przede wszystkim wspomniane już „namowy wrogów”. Nie waha się jednak przed wytknięciem narodowi jego grzechów. W *Chorale* wobec szczególnego dramatu łączą się wszystkie głosy, by w błagalnej modlitwie żebrać Bożego miłosierdzia, a jednocześnie dawać wyraz swojej wierze i nadziei.

Pełnia zaufania do Boga znajduje wyraz w dwóch ostatnich utworach cyklu *Chwała Tobie Panie* i *Akt wiary*, przynoszących całkowite poddanie się woli Stwórcy, deklaracje zawierzenia i dostrzeżenie sensu w cierpieniu i zniewoleniu narodu. Modlitwa błagalna i przebłagalna zamienia się w pierwszym z tych utworów w pochwalny psalm, którego charakter podkreśla refreniczny wers „Chwała Tobie Panie”. Za wszystko bowiem naród powinien dziękować Bogu. Ofiara nie poszła na marne, bo dzięki temu wróg ukazał swoje prawdziwe oblicze i nawet ci, którzy mu wierzyli, przekonali się o zdradzie i zbrodni. Ujejski ponownie sięga tutaj po rozbudowane alegoryczne obrazy. Przywołuje postać Hioba, stawiając go za wzór dla narodu. Pełne gorczy pytania z wcześniejszych utworów zastąpione zostają tu niezachwianą pewnością, że w końcu Bóg odwróci karę i uratuje swój lud:

*Bo wierzymy, że nie ma pokuty bez końca,
Że Ty dzieciom naszym
Miecz zemsty błyskający oddasz na kształt słońca,
I stanie się w ich sercach wielkie radowanie,
Chwała Tobie, Panie!*

Akt wiary przywraca formułę pierwszego tekstu cyklu. Znowu pojawia się wprost prorok Jeremiasz, wprowadzony przez trzecioosobowy podmiot mówiący: „I rzekł Jeremi”.

Prorok wzywa: „Słuchaj mnie narodzić” (Przypomina się tu biblijna formuła — „Szema Izrael” — „Słuchaj Izraelu”), by następnie objaśnić ludowi sens jego cierpienia i wezwać do działania. W tej wypowiedzi, podobnie jak w tekstach biblijnych, głos człowieka łączy się nierozzerwalnie z głosem Boga, stanowiąc harmonijną całość, zapowiadającą odrodzenie narodu, kres męki i spełnienie odkupienia.

Obudzony i utwierdzony w ufności wobec Boga naród odpowiada na wezwanie proroka *Pieśnią wiary*. W *Słowie Jeremiego* w tym miejscu pojawiała się *Pieśń zemsty*, teraz jednak lud już się „przeanielił” i może deklarować świadomość swego mesjanistycznego wybrania. *Credo* Ujejskiego okazuje się bowiem przede wszystkim wyrazem przekonania o szczególnym powołaniu narodu, mającego przez cierpienie doprowadzić do zbawienia wszystkich ludów. Pozostający pod opieką Stwórcy Polacy to „synowie światła”, podczas gdy ich wrogowie są „synami szatana”. Walka jest więc odwiecznym starciem sił dobra i zła, które w niedalekiej przyszłości doprowadzi do wskrzeszenia Polski i pełnego tryumfu Bożego ludu:

Wierzimy, Panie, że w czas niedaleki,
Kraj nasz o morza oprze swoje końce,
A wszystkie ludy przez wieki i wieki
Poglądać na nas będą jak na słońce.
Że Ty nad nami weźmiesz królowanie,
Wierzimy Panie!

Ton tego aktu wiary daleko odbiega od chwiejnych, pełnych wątpliwości i rozpaczycy wcześniejszych wierszy cyklu. Tu nie ma już miejsca na rozterki i żale. Zastępuje je pewność szczególnego wybrania i determinacja. Celem tych wieńczących cykl utworów wydaje się pragnienie „ocalenia zagrożonej zbiorowości przez wskazanie — z jednej strony — sensu doświadczeń historycznych w planach Opatrzności, z drugiej zaś — przez stworzenie wzorców moralnych i wskazanie wartości etycznych dających odpór złu”¹⁸. Poeta nie mógł pozostawić czytelników w niepewności i rozpaczycy. Wcielając się w postać proroka i wykorzystując różnorodne rozwiązania stylistyczne oraz formalne, ukazał celnie stan świadomości społecznej w chwili szczególnie trudnego doświadczenia, jakim była rabcja galicyjska. Obecna w *Skargach Jeremiego* rozpacz wynika z realnej klęski i to nie tylko klęski fizycznej, militarnej i politycznej, ale też z poczucia dojmującej porażki ideowej i duchowej, która panowała powszechnie w Polsce po 1846 roku. Z drugiej strony poeta stara się zdobyć na wyważoną oceną, próbuje postawić diagnozę, pyta o przyczynę i sens zdarzeń, poszukuje sensu cierpienia i doświadczeń historycznych narodu¹⁹.

Joanna Kułakowska-Lis

Przypisy

1. Cyt. za: Z. Sudolski, *Jeremi. Opowieść biograficzna o Kornelu Ujejskim*, Warszawa 1986, s. 38.
2. Zob. tamże, s. 48–49.
3. Tamże, s. 43.

4. L. Stachowiak, *Prorocy, studzy słowa*, Katowice 1980, s. 9.
5. Zob. tamże, s. 87–92.
6. Do najważniejszych określeń proroków w Biblii należą: *ro'eh* i *hozek* (widzący); *nabi* (prorok); *is ba 'elohim* (mąż Boży); *male'ak* (posłaniec) i *somesfer* (strażnik, czuwający). Zob. L. Stachowiak, dz. cyt., s. 31.
7. L. Stachowiak, *Jeremiasz. Człowiek i prorok*, „Przegląd Teologiczny” 1967, z. 2, s. 36–37, s. 36–39.
8. Wszystkie cytaty z Biblii za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, opracował zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich, Poznań 1980.
9. Ujejski w swoich tekstach wykorzystał także inne typowe dla poetyki biblijnego proroctwa elementy: otrzymanie ducha od Jahwe, pod którego wpływem kształtuje się osobowość proroka, sprzeciw wobec ciężaru powołania, przebiegającego zawsze w podobny sposób: najpierw następuje spotkanie z Bogiem, zapewnienie o opiece i pomocy ze strony Jahwe i o nieodpartej mocy prorockiego słowa, wyznaczenie misji, czasem zaś jakiś znak, będący potwierdzeniem prawdziwości powołania; zob. L. Stachowiak, *Prorocy, studzy słowa*, dz. cyt., s. 129.
10. Ten i kolejne cytaty za K. Ujejski, *Skargi Jeremiego*, tenże, *Pisma wybrane*, t. I, opr., A. Jopek, Warszawa 1955, s. 101–133.
11. W tym miejscu również wyraźne widoczne są biblijne cechy podmiotu wierszy Ujejskiego. Biblijny prorok mógł mówić tylko wtedy, gdy pozwolił mu na to Bóg, prorokował z natchnienia Boga.
12. Ksiądz Mirosław Kowalczyk pisze: „Według chrześcijaństwa istnieje modlitwa nie tylko jednostkowa, ale także społeczna, w tym i narodowa. Naród jest szczególnym podmiotem modlitwy, a niekiedy też i przedmiotem: modlimy się z narodem, ale i za naród, dla narodu, o doskonałość narodu. Przy tym jest to nie tylko modlitwa ustna, ale także stanowi ona pewien ryt, a nawet jakąś część wielkich przeżyć narodu; M. Kowalczyk, *Modlitwa narodu*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, t. XXXII, z. 2, s. 195.
13. J.A. Choroszy, *Pacierz poetów (o poetyckich parafrazach Modlitwy Pańskiej)*, „Przegląd Powszechny”, 1986, nr 12, s. 336.
14. Światło Bożej łaski wzniesie ród „jak księżyc, co morze podnosi”, narody są jak „roje pszczoł”, ludy niech rosną „jak szuwary na wodzie”, miłość i wolność opaszą ziemię „jak wiecznie zielone powoje”.
15. Np. Psalm 13:
Jak długo, Panie, całkiem o mnie nie będziesz pamiętać?
Dokąd kryć będziesz przede mną oblicze?
Dokąd w mej duszy będą przeżywał wahania,
a w moim sercu codzienną zgryzotę?
Jak długo mój wróg nade mnie będzie się wynosił?
16. K. Poklewska, *Krew na śniegu. Rzecz o rabacji galicyjskiej w literaturze polskiej*, Wrocław 1986, s. 37.
17. *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1988, s. 498. Bardzo liczne świadectwa śpiewu suplikacji odnaleźć można w pamiętnikach i wspomnieniach zesłańców, forma suplikacji, powtarzających się błagań o uchronienie od nieszczęść, jest też bardzo typowa dla patriotycznej poezji romantycznej.
18. K. Poklewska, dz. cyt., s. 46.
19. Tamże, s. 40–43.

Errata do artykułu: 76 rocznica zbrodni katyńskiej

W poprzednim numerze „Verbum” zamieszczono kopię dokumentu 794/B z 5 marca 1940 roku w języku rosyjskim, oraz tłumaczenie jego treści na język polski. W związku z uwagą pana Jerzego Tarnawskiego, zamieszczamy ponownie, jako uzupełnienie, fragmenty polskiego tłumaczenia, które zostały w większości ujęte w treści artykułu, ale nie zostały zamieszczone jako całość dokumentu.

godło
ZSRR
LUDOWY KOMISARIAT z dnia 5.III. 40 r.
SPRAW WEWNĘTRZNYCH
„ marca 1940 r.
nr 794/B Moskwa
KC WKP (b)

towarzysz STALIN

W obozach dla jeńców wojennych NKWD ZSRR i w więzieniach zachodnich (...)

Zgodne z oryginałem
Naczelnny Archiwista Państwowy
Federacji Rosyjskiej (–) podpis R.G. Pichoj
Pieczęć okrągła z godłem FR w środku i z napisem w otoku:
Komitet ds. Archiwów przy Prezydencie FR.
Podpisy na tekście: Stalin, Woroszyłow, Mołotow, Mikojan
Na marginesie: tow. Kalinin – za
tow. Kaganowicz – za

Modlitwa za kapłanów

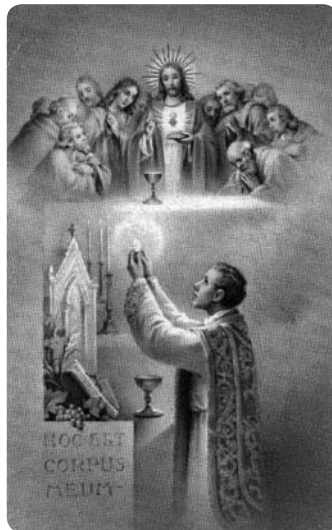
17 kwietnia przeżyaliśmy Niedzielę Dobrego Pasterza, która jest także Światowym Dniem Modlitw o Powołania i rozpoczyna Tydzień Modlitwa o Powołania do Służby w Kościele.

Każdy moment w roku jest jednak dobrą chwilą do modlitwy za kapłanów, można to uczynić choćby słowami poniższego tekstu.



Wszchemogący Wieczny Boże, wejrzyj na twarz Twojego Syna i przez miłość do Niego, Najwyższego Kapłana ulituj się nad Twoimi kapłanami.

Boże współczujący, pamiętaj, że są oni jedynie słabymi i kruchymi ludźmi. Umocnij w nich łaskę powołania otrzymaną w dniu święceń przez nałożenie rąk biskupa. Bądź z nimi, gdy wróg zastawia na nich pokusy, by nigdy nie uczynili niczego, co choćby w najmniejszym stopniu było sprzeczne z godnością ich powołania.



O Jezu, modlę się za Twoich wiernych i gorliwych kapłanów; za niewiernych i oziębłych; za Twoich kapłanów posługujących w swojej ojczyźnie; i tych utrudzonych na dalekich misjach; za kapłanów kuszonych; za kapłanów samotnych i opuszczonych; za Twoich młodych kapłanów; za Twoich umierających kapłanów; za dusze Twoich kapłanów w czyśćcu.

Nad wszystko polecam Tobie kapłanów najbliższych mojemu sercu; kapłana, który mnie ochrzcił, kapłanów, którzy służyli mi sakramentem pojednania; kapłanów sprawujących Msze Święte, w których dane mi było

uczestniczyć i którzy podawali mi Twoje Ciało i Krew w Świętej Komunii; kapłanów, którzy mnie uczyli i przygotowywali do sakramentów; którzy pomagali mi i dodawali odwagi; za wszystkich kapłanów, którym winna/winny jestem wdzięczność. O Jezu, przytul ich mocno do swojego serca i błogosław im teraz i w wieczności. Amen.

Aktualności parafialne

☛ **23 kwietnia** — uroczystość św. Wojciecha, biskupa i męczennika, patrona Polski.

☛ **25 kwietnia** — święto św. Marka Ewangelisty.

☛ **29 kwietnia** — święto św. Katarzyny Sienneńskiej, dzień męczeństwa duchowieństwa polskiego w czasie II wojny światowej.

☛ **1 maja** — Święto Józefa Rzemieślnika, odpust w parafii w Nowym Zagórz, ks. Dziekan Eugeniusz Dryniak zaprasza serdecznie na sumę odpustową o godz. 11.00.

☛ Rozpoczynamy nabożeństwa majowe, które odprawiane będą w dni powszednie i święta po Mszy Świętej wieczornej. Serdecznie zapraszamy wszystkich do udziału w tej modlitwie.

☛ **3 maja** — uroczystość NMP Królowej Polski oraz święto patriotyczne — rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Zapraszamy wiernych na Mszę Świętą o godz. 9.00, po której delegacje złożą kwiaty pod Krzyżem Pamiątkowym na Starym Cmentarzu.

☛ **6 maja** — pierwszy piątek miesiąca, spowiedź przed pierwszym piątkiem codziennie pół godziny przed Mszą Świętą, w piątek godzinę przed Mszą Świętą. Odwiedziny u chorych jak w każdym miesiącu.

☛ **7 maja** — pierwsza sobota miesiąca zapraszamy na nabożeństwo majowe, modlitwę różańcową i czuwanie zakończone Apelem Maryjnym o 21.00.

☛ **8 maja** — uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.

☛ **9 maja** — uroczystość św. Stanisława, biskupa i męczennika, patrona Polski.

☛ **15 maja** — uroczystość Zesłania Ducha Świętego, w naszej parafii na Mszy Świętej o godzinie 12.00 dzieci klas III przyjmą Pierwszą Komunię Świętą. Porządek pozostałych mszy przedpołudniowych: 7.30, 9.00, 10.30; w Zasławiu 12.30.

☛ **16 maja** — Święto Najświętszej Marii Panny Matki Kościoła, w naszej parafii dzień chorych. Msza Święta o godz. 16.00. Podczas liturgii udzielony zostanie Sakrament Namaszczenia Chorych.

☛ **19 maja** — święto Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana.

☛ **22 maja** — Uroczystość Trójcy Przenajświętszej.

Kancelaria parafialna czynna jest
od poniedziałku do piątku
pół godziny przed mszą świętą wieczorną
i po mszy świętej

Parafia Rzymskokatolicka

pw. Wniebowzięcia

Najświętszej Marii Panny

ul. Piłsudskiego 137 • 38-540 Zagórz
tel. 13 462 20 36

www.parafia-zagorz.pl
kontakt@parafia-zagorz.pl